

PRZEDPŁATA

w Krakowie:
rocznie str. 16—
kwartalnie „ 4—
miesięcznie „ 1-85
za odroczenie — 20

Na prowincji:
rocznie str. 20—
kwartalnie „ 5—
miesięcznie „ 1-70

Za granicą:
w Niemczech miesięcz-
nie 3 str., w innych
krajach Europy 2.20

Wszystko w gotówce — ct
Miedziany, Okwart-
kowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt siedział o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA

Za wiersz 6 ct. Od wy-
razu w drobnych ogło-
szeniach 1 1/2 ct.
W „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi
wiersz 40 ct.
Do działu inseratów
pełnomocniony
Jan Strycharski.

Rękopisów redakcja
nie zwraca.
Kaśda zmiana adresu
20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBURG
Telefon Redakcji Nr 309.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska I. 7.

Mord rytualny w Polnej.

W sobotę około godz. trzy kwadrans na 7 wieczorem otrzymaliśmy z Kutnej Hory następującą depezę:

Kutna Hora 16 września. W procesie żyda Leopolda Hilsnera, oskarżonego o spełnienie na niewinnej dziewczynie chrześcijańskiej, Agnieszce Hruzówniej wspólnie z innymi żydami, tajemniczego mordu, przy którym krew ofiary całkowicie utoczono i do niewyjaśnionych celów użyto, — wyrok zapadł o godzinie kwadrans na 7.

Sędziowie przysięgli jednomyślnie zaświadczili winę Leopolda Hilsnera, odpowiadając „tak“ wszystkimi dwunastoma głosami na drugie pytanie, dotyczące współwiny Hilsnera w skrytobójczym morderstwie. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Leopolda Hilsnera na śmierć przez powieszenie.

Wyrok ten wyrzucić musi wstrząsające wrażenie. Rozejdzie on się donośnym echem po całym świecie, otwierając oczy nawet ślepych, na pełną groźną rolę w życiu chrześcijańskich społeczeństw owego strasznego i dzikiego żywiołu, przed którym ostrzegać i z którym walczyć uważaliśmy od pierwszej chwili założenia naszego dziennika za swój najgłówniejszy obowiązek.

Zakończona równo w tydzień po wyroku w Rennes, sprawa Leopolda Hilsnera jest niejako uzupełnieniem sprawy kapitana Dreyfusa.

Obraz odsłonięty przed oczami świata na rozprawie w Rennes, ukazał nam bogatego żydowskiego zdrajcę z pokolenia Lewi, zdrajcę dla niewyjaśnionych i zagadkowych motywów kraj, którego sztandarom na werność przysięgał i w którego zbrojnych szeregach miał iść między pierwszymi. Był to przedstawiciel kwiatu arystokracji żydowskiej, człowiek niepospolitych zdolności, gość pierwszych salonów Paryża, niepospolity oficer na drodze do olśniewającej kariery, krewny rodów, z których wyszli wielcy podskarbiowie Europy, Rotschschildy i Hirsche...

To też skojarzone węzłem solidarności żydostwo całego świata, sprawę tego oficera uczyniło sprawą żydowskiego honoru. Miljony, które dla jego obrony rzucono, zjadła o jego niewinność kampanja, rozpoczęta w dziennikach pozostających na usługach żydostwa we Francji, Anglii, Niemczech, Austrii, Włoszech, Rosji, — sprawiły, iż zbrodnia jednostki nabrała wyjątkowego charakteru; obudziły się uzasadnione podejrzenia, że kapitan Alfred Dreyfus zdradzał nie dla pieniężnej korzyści, nie przez zemstę za prześadowania, nie przez namiętność dla cudzoziemki, dla której zapomniał o obowiązkach oficera i człowieka honoru — ale zdradzał z rozkazu tajemniczej władzy międzynarodowej organizacji swego szczerpu. w wykonaniu

zagadkowych i niezbadanych tej władzy planów, zięjących nienawiścią dla chrześcijańskich społeczeństw Europy...

W tydzień po tym wielkim procesie, w którym na ławie oskarżonych zasiadło wszystko, co uchodzi w żydostwie za warstwę cywilizowaną i inteligentną, — w małym miasteczku czeskim osądzono indywiduum tego samego szczepu, które wykonywało również, jak wszystko wskazuje, rozkazy zagadkowych, tajemniczych i niezbadanych czynników, zięjące tą samą nienawiścią nie już dla społeczeństwa, ale dla krwi chrześcijańskiej wogóle... Tylko jak tam byli w grze żydzi, przesiąknięci wyrefinowaną kulturą naszej epoki, tak tutaj mieliśmy przed sobą owe ciemne, sfanatyzowane, żyjące w dzikim stanie masy żydowskie. O ile tam szło o zrozumiałe, choć wyszukane interesy materialistycznej natury, zmierzające do panowania nad światem, o tyle tutaj występuje na jaw sekciarski zabobon, zrodzony w najdzikszych popędach zwyrodniałych serc i umysłów, partych do ponurej zbrodni zło-wrogą potęgą ciemnoty... Źródło jednego i drugiego jest jednak to samo...

Oto podobnie, jak przy procesie w Rennes, tak samo i przy procesie w Kutnej Horze, żydostwo świata utożsamilo swoją sprawę ze sprawą skazanego obecnie na śmierć zbrodniarza. Wielki organ międzynarodowego żydowskiego interesu, wiedeńska *Neue fr. Presse*, sam cynicznie stwierdza analogje obu tych spraw, bluzgając błotem na sędziów, którzy nieustraszenie i w Rennes i w Kutnej Horze szli za głosem sumienia, z przekonania i obowiązku — a Dreyfusa i Hilsnera porówny-wuje z świętymi męczennikami pierwszych Chrześcijan, rzucającymi przez rzymskich cesarzy na pożarcie dzikim bestjom! A na świadectwo niewinności tych męczenników żydowskiej sprawy powołuje ten dziennik w tym samym numerze przejeżdżającego przez Wiedeń oberprokuratora rosyjskiego świętego Synodu Pobiedonoscewa, który dostawszy, jak sam przyznaje, od baronowej Hirsch milion franków na „szkoły rosyjskie“ (!), proklamuje się jako przyjaciel żydów i obrońca Dreyfusa... Ten dziki, spodlony potwór, zalany krwią Uniów podlaskich i stojący zupełnie na poziomie etycznym i moralnym Hilsnerów, do-prawdy dziwnie dobrze wygląda w tej kompanji, wobec której Czarcia Wyspa na Atlantyku i szubienica w Kutnej Horze stają się budzącym dreszcz symbolem sprawiedliwości Bożej, rządzącej światem...

Jednomyślny wyrok sędziów w Kutnej Horze, stwierdzający straszną prawdę, przed której uznaniem cofało się dotąd ludzkie uczucie, jest w istocie, jak to głosi *Neue freie Presse*, hasłem zwrotu w moralnej świadomości świata u progu dwudziestego stulecia... Zaczyna się epoka obrony i reakcji Chrześcijan, zaczyna się wielki bój o przyszłość i moralność świata, — bój, w którym tępć się musi nie tylko tych ciemnych fanatyków, którzy krwi chrześcijańskiej potrzebują do ry-

tualnych obrzędów, ale i tych liczniejszych, którzy ten dziki symbol stosują w praktyce codziennego życia, tuczając się materialnie krwią naszej pracy i zakażając ją pełnym podłości na świat poglądem... Zwycięstwo w tym boju nie będzie ani łatwe, ani prędkie — tem większym obowiązkiem staje się dla każdego, umiającego patrzeć w przyszłość, aby w zbio-rowym wysiłku pracował nad jego przyspieszeniem...

Kutna Hora 16 września. Oto jeszcze ważniejszej szczegóły z zeznań lekarzy:

Obr. Gdy ofiara miała zarzucony stryżek na szyję, była bezbronna, z czegoż zatem wnioskować, że było więcej sprawców? Wszakże była ogłuszona?

Dr Prokesch: W chwili, w której zadano cięcie, mimo ogłuszenia ciało musiało drgać konwulsyjnie, skutkiem czego, gdyby nie było trzymane, krew tryskałaby na wszystkie strony.

Obrońca: Wszystko wnosisz pan z tego, że nie było krwi. Ale czyż przeszukano cały las? Czy masz pan pewne rękojmie, że dziewczyna nie była gdzieindziej zamordowana?

Dr Prokesch: Nie, to jest niemożliwe. Te ślady krwi, które widzieliśmy, wyraźnie wskazują, gdzie popełniono zbrodnię.

Obrońca: Czyż krew nie mogła wsiąknąć w ziemię? Czyż rozkopywaliście panowie ziemię w tem miejscu?

Dr Prokesch: Nie inaczej! Natychmiast łaskami poczęliśmy poruszać ziemię. Wszędzie pod ważkim górnym krwistym podkładem znaleźliśmy czystą ziemię. Zresztą tylko woda krwi mogła wsiąknąć. Tak zwana „fibrina“ rozlewa się i pozostaje na powierzchni. (Poruszenie).

Obr.: A ja twierdzę, że Hruzównę zamordowano gdzieindziej i na miejsce wiadome tylko zawleczono.

Dr Prokesch: To się nie da pomyśleć. Ta droga musiałaby być naznaczona śladami krwi. Tymczasem w całym lesie tylko w dwóch miejscach odkryto ślady krwi. Na miejscu morderstwa i tam gdzie zwłoki leżały.

Obr.: Krew mogła być zabrana przez płaszcz ofiary, który mógł się za nią wlec po ziemi.

Dr Prokesch: Ależ zwłoki nie miały żadnego takiego płaszcza! (Śmiech).

Przewodniczący: Muszę postawić jeszcze jedno pytanie. W mojej długoletniej praktyce widziałem już wielu zamordowanych. Nigdy mi się jednak nie zdarzyło widzieć zwłoki z nogami tak do góry podniesionymi, jak te...

Dr Prokesch: To się da może w ten sposób wyjaśnić. Morderstwa dokonano w kotlinie; następnie wleczono ciało przez gęstwinę i tam rzucono. Przy rzucaniu ich mogły się one podwinąć...

Przewodn.: To dla mnie jest bardzo niejasne. Takiej pozycji w naturalny sposób wytłomaczyć się nie da.

Dr Prokesch: Ja nie wykluczam możliwości, że nogi mogły zostać ułożone w ten sposób przez sprawców.

Obrońca: Może szło o to, aby zwłoki były krótsze i aby lepiej można było je ukryć?

Z zeznań dra Wacława Michaleka należy zaznaczyć, że wykluczył on wszelką możliwość, jakoby Hruzówna sama sobie w jakichkolwiek okolicznościach to cięcie zadała.

Dr Michalek stwierdza, że ciało było prawie nagie, miało barwę woskową, bez kropli krwi. Ciało było zupełnie czyste, wcale nie zbrzydzone ani poplamione krwią.

Dr Michalek stanowczo sądzi, że suknie zo-

Kupujcie tylko u Chrześcijan!



stały zdarte przed morderstwem. Dlaczego suknie zdarto i porozrzucano po całym lesie, tego dr Michalek wytłumaczyć nie umie, stwierdza jednak, że przez zdarcie sukien upływ krwi był prędzyszy i zupełniejszy, ponieważ ciało nie było nigdzie skrepowane i obieg krwi był swobodniejszy.

Dr Michalek stwierdza, że **gdyby szło o zabicie, stryżek założony na szyję byłby zupełnie wystarczający. Uderzenie kamieniem w tył głowy, wskazuje także, że nie chciano zabić Hruzówny temi uderzeniami, lecz tylko ogłuszyć. Gdyby ją chciano kamieniem zabić, uderzono ją w skroń.**

Obrońca stara się pytaniami uzyskać od lekarza przyznania, że suknie zostały zdarte po cięciu, aby zatamować krew, co jednak lekarz wyklucza.

Podczas oglądania *corpora delicti*, Hilsner pocięty, pochylił głowę ku ziemi i nie odrywał oczu od podłogi.

Przewodniczący stwierdza, że krew lała się także z ran, zadanych kamieniem w głowę; rany te zadane zostały przed zdarcie sukien. Nic więc dziwnego, że suknie są poplamione krwią.

Dr Michalek stwierdza, że niektóre części ubrania nie są zupełnie poplamione. Koszula zaś jest dlatego skrwawiona, bo obwinęto ją krwią z rany na szyi.

Obrońca silnie wzburzony ciągle chce dowiedzieć, że nie może być, aby suknie zdarte zostały przed cięciem. Woła on namiętnie: *Pauc doktorze, pomyśl pan, jakie straszne konsekwencje będzie miało pańskie zeznanie!*

Dr Michalek: **Panie obrońco! Ja dowodzić nic nie mogę! Ja przy morderstwie nie byłem, ale ja muszę takie, a nie inne wyciągnąć wnioski, ze wszystkich okoliczności, które mi są znane.**

Przysięgły: Proszę mi wyjaśnić, czy można dopomódz do tego, aby ze zwłok całkiem krew wypłynęła?

Dr Michalek: To pytanie przekracza zakres zeznań, jakie mam składać.

Przewodniczący: Pan przysięgły chce wiedzieć tylko, czy to jest możliwe. Odpowiedz mu pan tak, czy nie?

Dr Michalek: To jest zupełnie możliwe. Przez podniesienie ciała, krew wypływa szybciej. (Ogromne poruszenie).

Inny przysięgły: Ta okoliczność jest dla nas szczególnie ważna. Czy zamordowana mogła mieć silne drgania konwulsyjne podczas cięcia? Czy to jest możliwe, że ktoś ją trzymał za nogi, i że nogi w tej pozycji zeszywniały.

Obrońca: To jest możliwe, jakkolwiek czas

kwadrans, który tu wchodzi w grę, jest na to zbyt krótki.

Świadek Marja Surowa zeznaje, że kulawy, obcy żyd, odrażająco szpetny, nie Beran, pytał ją tego dnia w Polnej o mieszkanie Bodanckiego, krewnego Hilsnerów.

Świadek Antonja Schic zeznaje, iż *Hilsner chciał pożyczyć przez brata Icka, od syna Schicowej 100 guldenów, aby mógł wyjechać do Ameryki. Było to pierwszego, albo drugiego dnia po morderstwie.* (Sensacja).

Świadek Anna Ninger opisuje dokładnie obywatela Hilsnera — owego szpetnego żyda z wypływającymi oczyma i wywróconymi wargami, oraz drugiego, który należał do lepszych klas żydostwa, był blady, miał pełną brodę, wysoki, silny, o szerokich ramionach.

Proboszcz z Polnej, ks. Walcek zeznaje, że ohydny żyd o wstrętnej twarzy widział 28 marca w pobliżu lasu.

Przewodniczący okazuje świadkom fotografie żyda Franciszka Beera, którego właśnie schwytano w Czeskiej Lipie pod zarzutem morderstwa. Ksiądz proboszcz Walcek rozpoznaje dalekie podobieństwo Beera z owym obcym żydem, ale inni świadkowie temu przeczą.

Protokół rady Baudisza o oględzinach miejsca wypadku jak najkorzystniej dla zeznań świadka Teschaka. Okazało się, że mógł on dobrze widzieć czujących zbrodniarzy.

Świadek Józef Strnad zeznaje, iż 29 marca widział, jak Hilsner rozmawiał z dwoma innymi obcymi żydami.

Hilsner przeczcy temu energicznie.

Strnad: **lakto! Przecież sam mnie prosiłeś, abym na miłość Boską nikomu nic o tych żydach nie mówił.**

Przewodn.: **A więc ty wprost tego świadka prosiłeś, aby nic nie mówił?**

Hilsner: **No, ja go prosiłem, ale...**

Neopisane wrażenie w audytorjum. Głosy: „Przyznaje się! Przyznaje się!“ Hilsner przerażony, milczy.

Przewodniczący (bardzo poważnie): **A więc raz przecie się zdradziłeś!**

Przewodniczący odczytuje wynik dochodzeń o poprzednim życiu Hilsnera.

Obrońca stawia wniosek, aby odroczyć rozprawę z powodu aresztowania owego Beera czy Wehra, który jest podejrzany o udział w tem morderstwie. Trybunał odmawia temu wnioskowi.

Pytania postawiono przysięgłym trzy: 1) co do morderstwa; 2) co do współwiny w morderstwie; 3) co do pośredniej współwiny.

Prokurator w energicznym przemówieniu charakteryzuje ten sensacyjny kryminalistyczny wypadek i wrażenie jego porównyduje z wrażeniem sprawy Dreyfusa. Jakie były motywy zbrodni, to dla sądu jest rzeczą podrzędną. Główną jest rzeczą, że Hilsner morderstwa dokonał o czym sędziowie muszą być równie jak prokurator przekonani. Hilsner prawdopodobnie popełnił i poprzednie morderstwa. Prokurator prosi o zatwierdzenie pierwszego lub drugiego pytania.

Dr Baxa stwierdza, że morderstwo z zemsty, rabunku i rozpusty jest wykluczone. Dlaczego ta uroczą dziewczyna została zamordowana? To jest jasne. **Z tej sali na cały świat idzie okrzyk, że wśród ludzkiego społeczeństwa są ludzie, którzy mordują dla krwi! Mowca wzywa władze do zapobieżenia na przyszłość takim zbrodniom!**

Prokurator państwa radca wyższego sądu krajowego, dr Schneider Swoboda przemawiał mniej więcej jak następuje:

„Wysoki Trybunale! Moi panowie przysięgli! Urzędowałem już w wielu wypadkach, które budziły uwagę szerokich kół ludności. Nigdy jeszcze jednak żadna sprawa nie budziła tak podnieconego i powszechnego interesu jak obecna. Przykładem tego, jak koła zupełnie tej sprawie obce interesują się tym wypadkiem, jest fakt, iż sąd odbiera taką masę pism, jak jeszcze dotąd nigdy się nie zdarzyło. Ubiegłej nocy jeszcze otrzymałem telegram z wyjaśnieniami, których dlatego jedynie nie zużyłem, ponieważ właśnie dzisiaj pan przewodniczący oduśnione punkty ze swojej strony wyświeślił.

„Pewien pragski dziennik nazwał sprawę morderstwa w Polnej rodzajem sprawy Dreyfusa, — i w istocie, podobnie jak w sprawie Dreyfusa wszystkie dzienniki świata z punktu widzenia zajętych stanowisk żywo i namiętnie roztrząsają szczegółowo tę sprawę. Każdy wie, co jest powodem, że to morderstwo tak interesuje ogół; nie potrzebuję tutaj tego powtarzać. (Poruszenie). Natychmiast po wykryciu morderstwa nkażaly się w dziennikach artykuły, wyjaśniające zupełnie dokładnie, dlaczego ten mord musiał tak powszechne wywołać poruszenie. Ale panowie przysięgli, wy nie na artykuły dziennikarskie powinniście zwracać uwagę; one żadnego wpływu nie powinny wywrzeć na wasz sąd. Wy macie się kierować jedynie i wyłącznie tem, co w toku rozprawy się okazało. Motyw, który kierował mordercą, jest tutaj rzeczą zupełnie drugorzędną. Idzie tu tylko o to, czy Hilsner rzeczywiście spełnił zarzucony mu czyn. Jeżeli dowody przytoczone tu za oskarżonym i przeciw niemu wywołały na was panowie to samo wrażenie, jakie wy-

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

ROMANS SENSACYJNY.

151

(Ciąg dalszy).

— Na korzyść swej żony?

Skinął głową po raz wtóry.

— Zapisales jej panu wszystko, co tylko jest twoją własnością.

— Nie.

Pani Lecount spojrzala zdziwiona na niego.

— Czy pan mi szczerą prawdę mówisz, panie Noel, albo byłoby to możliwe, żeby pańska żona swoje własne korzyści sama ograniczyła?

Milczał. Widocznie wstydził się dać jakakolwiek odpowiedź. Zarządczyni domu powtórzyła pytanie w odmiennej formie.

— Ile pan zapisałeś swej wdowie na wypadek pańskiej śmierci?

— Ośmdziesiąt tysięcy funtów.

Odpowiedz ta wyjaśniała wszystko.

Ośmdziesiąt tysięcy funtów wzięli Michał i Noel Vanstonowie sierotom po Andrzeju Vanstonie!

Milczenie jego wskazywało, że niewątpliwie cały swój majątek złożył u stóp swojej żony, ona zaś ani jednego szeląga nie chciała nad to, ile wynosiło ojcowskie dziedzictwo.

Pani Lecount nienawidziła jej tem więcej, musiała bowiem w tym razie podziwiać siłę jej charakteru.

Przypomniała mu, że ta sama jest tak wielka, jak spadek z Combe-Raven i p. Noel stanął jak wryty z zdziwienia.

— Między tą osobą, a jej celem — mówiła dalej — jest tylko jedna przeszkoda: pańskie życie, panie Noel. Po odkryciu, jakie w sypialni zrobiliśmy, możesz pan osądzić, ile tu życie pańskie warte.

Cała jego siła woli jednym razem się uło-

tniła. Przysunął bliżej stół tuż ku niej i rzekł trwożliwym głosem, czule całując ją w rękę:

— Dzielnia Lecount! Powiedz mi pani, co ja mam począć. Jestem zdecydowany uczynić wszystko, aby życie swe ocalić.

Pani Lecount kazała mu przynieść przybory do pisania i wydobyła z torby podróźnej inne papiery, — opatrzone napisami takimi, — jak: „tekst testamentu“, „tekst listu“.

— Gdy tu przybyłam — rzekła — spodziewałam się, że dam panu więcej czasu do namysłu, niż teraz mogę. Pańska żona nie pojechała wcale do Londynu w celu odwiedzenia siostry i panny Garth, jak z początku sądziłam. Straszne odkrycie w pokoju sypialnym każe mi się obawiać, że ma ona współników swego piekielnego planu. Cała jej służba zesłała się na górę, a fizjognomja tych ludzi nie podoba mi się wcale. — Nie możemy wiedzieć, co nam dzień, co każda godzina przynieść może, czas największy, aby wszystkiemu zapobiedz. Gdy powóz mój nadjedzie, pojedziesz pan stąd ze mną.

— Tak, tak — dorzucił skwapliwie — pojedę z panią. Za żadną cenę nie zostanę w tym domu. Na co potrzeba pióra i atramentu? Kto ma pisać, ja, czy pani?

— Pan będziesz pisał. Najważniejsza rzecz, abyś pan wszelką korzyść żony, jakaby osiągnąć mogła z pańskiej śmierci, jednym zamachem znieweczył, a to się stanie, jeśli pan zrobisz inny testament.

Skinął szybko głową na znak zgody.

— Szeląga z tego nie dostanie! — syknął z tryumfem przez zęby — ani jednego szeląga!

— Testament ten musisz pan złożyć u zaufanej osoby, nie u mnie, ja jestem tylko służącą! Potem napiszesz pan do żony, że jej niegodne oszustwo zostało odkryte, że ją pan wydziedziczasz i że jej więcej progę pańskiego domu przekroczyć nie wolno. Obecnie masz pan władzę w swych rękach, prawo jest po stronie pańskiej, nałóż jej pan najsurowsze warunki.

Łapczywie pochwyił za pióro — w jednej chwili jednak zawahał się i zapytał: — Jakże to mogę zrobić bez adwokata?

— Tu jest wszystko, czego pan potrzebujesz; pewien biegły w prawie przyjaciel już mi wszystko ułożył. Cały testament panu podyktuje.

Noel Vanstone spojrzal z niedowierzaniem na tekst testamentu i listu i dodał: — Chciałbym przecież pisma te przejrzeć, nim je pani podyktuje.

— Chętnie — odparła pani Lecount i oba pisma mu wręczyła.

Czytał więc testament, a ile razy przyszedł na próżne miejsce, które wypełnione być miało nazwiskiem osób i sumą pieniędzy, marszczył swe niskie czoło. Koncept listu wymagał dłuższego czasu i rzekł w końcu: — Musi mi to ktoś objaśnić, nim w sprawie tej jakie kroki poczynię.

— Wszystko panu zostanie objaśnione.

— Każde słowo?

— Każde słowo, panie Noel, które pan tylko zażąda. Przeciw testamentowi niemasz pan nic do zarzucenia? Jest krótki i jasny na tyle, że go każde dziecko zrozumie. Jeśli pan masz jeszcze jakie wątpliwości, to możesz się pan poradzić prawnika, nim to jednak nastąpi — wszak wszyscy jesteśmy śmiertelni. A więc rób pan testament, dopóki czas i pańscy nieprzyjaciele nic złego nie przeczuwają.

Podsunęła mu papier i pióro, on zaś nie mówiąc słowa, wziął jedno i drugie do ręki, ale widocznie był zmieszany i niewiedzial, co czynić.

— Pierwsza rzecz, abyś pan wybrał wykonawców testamentu — rzekła. — Nie chce panu swej rady narzucać, ale mi się zdaje, że powinienes pan wybrać starego, zaufanego przyjaciela.

— To znaczy, admirała Bartrama?

Pani Lecount skinęła głową.

— Dobrze, niech będzie admirał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wołały na mnie po długim zastanawianiu się i bardzo dojrzałej rozwadze, — to musicie tak jak i ja być zupełnie przekonani o winie oskarżonego.

Pierwsze pytanie postawione wam brzmi: czy Hilsner 29 marca o 6 wieczorem w lesie Brzezina popełnił morderstwo na Agnieszce Hrnzównie. Idzie o to, abyśmy sobie zdali dokładniej niż w jakimkolwiek innym wypadku sprawę z tego, kiedy i jak morderstwo zostało popełnione. Śledztwo i przebieg rozprawy wyjaśniły to całkowicie.

Słyszeliście panowie, że zamordowana dziewczyna była zupełnie pobożna i cnotliwa; nosiła na piersiach różaniec z krzyżykiem. Codziennie idąc do sycia do pani Prehal odbywała trzykwadransową drogę. Przechodziła codziennie przed domem, w którym mieszkał Leopold Hilsner, dawniej kandydat na kantora w świątyni żydowskiej, obecnie spełniający funkcje obsługującego zwłoki przy pogrzebach żydowskich. Dom ten należy do gminy żydowskiej; jest w nim żydowsko-niemiecka szkoła, oraz duża piwnica; niegdyś były rytualne łaźienki. W domu tym rodzina Hilsnerów miała mieszkanie za darmo; obowiązana za to była gościć podróżujących, w szczególności prawowiernych żydów przejeżdżających przez Polnę. Obrządek żydowski zakazuje żydom podróżować podczas świąt. To też w święta wielkanocne nocowało u Hilsnerów i w tym roku wielu żydów, obcych żydów, prawowiernych żydów, żydów-husytów.

Na każdy sposób ten, kto morderstwo popełnił, musiał znać zwyczaj Hrnzówny, wiedzieć kiedy i którędy codziennie przechodziła. Tylko ten się da wytłumaczyć, że morderstwo spełniono z taką zuchwalością, o jasnym dniu, w otwartym miejscu. Morderca rozważał, że Hrnzówna nigdy o innym czasie nie wychodziła i nigdy także na innym miejscu napadniętą być nie mogła, jak właśnie tam, gdzie morderstwo zostało spełnione.

Na zwłokach znaleziono trzy główne rany. Najstraszniejszą raną jest okropne cięcie przez szyję, które przecięło krtań. Dalej znaleziono na szyi, bródę od duszenia stryczkiem, oraz rany na głowie; rany te świadczą tylko o tem, że przed zadaniem owego cięcia dokonano ubezwładnienia i ogłuszenia dziewczyny. Dla mnie przynajmniej jest rzeczą niezwykle nierzadką, że sprawca, gdyby chciał był Hrnzównę zarazą zabić, mógł był to uczynić równie stryczkiem, jak kamieniem; on ją jednak naprzód ogłuszył, a powodem śmierci było popiero owo wysoce charakterystyczne cięcie. (Poruszenie).

W dalszym ciągu mowy doszedł mowca do konkluzji, że jedna osoba nie mogła spełnić tego morderstwa, ale musiała mieć pomocników. Zbrodniarze musieli obawiać się, żeby ich kto nie zdybał. Tem się tłumaczy gwałtowna szybkość, z jaką Hrnzównę zrywano z ciała koszule i suknie. Przynajmniej dwóch ludzi musiało się tem zatrudniać, podczas gdy trzeci przygotowywał się do cięcia. Są jednak i subiektywne momenty wskazujące, iż morderców było więcej. Świadczy o tym Teschak, Cink i inni zeznali, iż dwóch jeszcze obcych żydów wraz z Hilsnerem udało się na miejsce zbrodni w krytycznym czasie.

Prokurator zbija twierdzenie obrońcy, że zbrodnia mogła być popełniona gdziekolwiek indziej, a zwłoki zanesione tylko zostały do lasu. Prokurator przypomina, że psy świadka Dworzaka, mające doskonały węch, zachowywały się przy poszukiwaniach zupełnie spokojnie i dopiero w pobliżu trupa objawiły niepokój. Prokurator streszcza kompletny całokształt poszlak, zwracający się przeciw Hilsnerowi, stwierdza zarazem, że podejrzenia przeciwko Beranowi i Friedowi nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu. Głos opinii myli się nieraz — mówi prokurator — tym razem jednak nie zawiódł, wskazując od pierwszej chwili Hilsnera, jako zbrodniarza. Świadka Teschaka publicznie chwali prokurator za to, że się nie dał odstraszyć i zeznał przeciw Hilsnerowi, mimo iż wiedział, że straci przez to klientelę żydowską. Broń, jakiej użyto, aby zeznanie tego świadka osłabić, jest niedozwolona. Obrona chciała go przedstawić jako złodzieja i fałszerza i twierdziła, że nie pracował u żydów, a więc się ich bać nie potrzebował; twierdzenia te okazywały się nieprawdą, Hilsner nie ma nic do odpowiedzi. Alibi nie udało mu się; wszyscy świadkowie, na których się powoływał, zawiedli go, nawet matka i brat nie mieli nic do przytoczenia na jego obronę i woleli zrzec się zeznań!

Prokurator kładzie nacisk na sprawę szarych spodni, ukrytych w starej synagodze, która dziś służy za graciarnię i na bardzo długi i ostry nóż, który u Hilsnera widziano. W końcu prokurator żąda zatwierdzenia jednomyślnie pierwszego lub drugiego pytania.

Zabiera głos zastępca matki zamordowanej dr Baxa.

Opisuje najpierw postać i charakter s. p. Hrnzówny, która była wzorem dobrze wychowanej, niewinnej, pracowitej, oszczędnej dziewczyny. Nie miała żadnego wroga, więc z zemsty jej nie zamordowano. Nie miała kochanka, więc też nie z zazdrości ją zamordowano. Hilsner się o jej miłość nie starał, więc

jakież były powody tej zbrodni, czemu ją zarzeczano? My chcemy wiedzieć, czemu zamordowano Agnieszkę Hrnzównę!! (Huczne oklaski, audytorjum: Wyborne). Zwłoki zamordowanej odpowiadają nam na to pytanie, wołają one przed całym światem, głoszą wszędzie, czemu umierać musiała niewinna chrześcijańska dziewczyna. (Okrzyki: Wyborne!) Okoliczność, że poprzednio schwytała ją na stryczek, objaśnia to jeszcze lepiej. Dotychczas widzieliśmy wiele zbrodni na świecie, słyszeliśmy o mordach najrozmaitszych, z miłości, zemsty, chciwości, dla celów politycznych; niestety, wielu dotąd wierzyć nie chciało w podobne motywy zbrodni, jak te, które tu mamy przed sobą. Agnieszka Hrnz zamordowana, ponieważ dziewczyna chrześcijańska zamordowana być musiała. Wszystkie wykrety na nie tu się nie zdadzą, my zaś stoimy przed faktem dokonany, którego śladów spełnienia nie nie zetrze z powierzchni ziemi.

„Mnie niestety“, ciągnął dalej znakomity adwokat, wolno mówić tu tylko o rzeczach, dotyczących rozprawy, ale najwyższe sfery rządowe będą musiały pomyśleć o tem, że wśród nas znajduje się pewne społeczeństwo, które morduje naszą brać chrześcijańską, aby przysięść w posiadanie naszej krwi. Rząd musi wystąpić przeciw klasie ludzi, która pragnie naszej krwi, która potrzebuje krwi dziewczyn chrześcijańskich.

Jest to nienniknionym obowiązkiem rządu, bez względu na to, czy wina spada na pojedynczą sektę, czy na całą rasę. My nie wiemy, co z tą krwią zrobiono, to się dopiero później wyjaśni. Okoliczność, że Hilsner przeczy, jakoby w czasie krytycznym przebywał w towarzystwie żydów, wykazuje najwyraźniej motywy zbrodni. On wie dobrze, dlaczego temu zaprzecza, wie dobrze, że gdyby powiedział z kim chodził, z żydowskim rzeźnikiem, czy z innym żydem, to wyjaśniłaby się straszliwa tajemnica i padłoby światło na tę okropną sprawę.

„Natomiast będzie dzisiejsza rozprawa punktem dalszego śledztwa i dalszych badań. Pokaże się, czy prawdą jest to, co wielu twierdzi, a czego wielu się obawia. Hilsner był dozorcą zwłok, a jak się dowiaduję, urząd ten jest w ich rodzinach dziedziczny i mogą go piastować tylko żydzi-husyci. W wielu procesach o morderstwo brałem już udział jako adwokat, nigdy nie byłem więcej jak dziś przekonany o winie oskarżonego. A to co mówię, nie jest żadnym kruczym prawniczym, ale mojem szczerem, uczciwym przekonaniem Chrześcijanina.“

Dalej wyraża dr Baxa uznanie prokuratorowi, którego *plaidoyer* potwierdziło tylko jego (dra Baxy) twierdzenia, poczem przechodzi do poszczególnych punktów oskarżenia i mówi: „O całej prawdzie trudno się dowiedzieć, chyba, że Hilsner nam ją opowie. Ale nam obojętnym jest, który z zbrodniarzów ciągnął za stryczek, a który zadawał cięcia. Wiemy, że on z dwoma drugimi chciał jak najwięcej krwi wytoczyć z chrześcijańskiej dziewczyny. Niezawodnie w owej boźnicy, gdzie przechowane spodnie znalezione, oddawna już wszystko do mordu przygotowane. Ta boźnica jest punktem wyjścia i zarazem punktem końcowym mordu w Polnej. Krwi żadnej nie znaleziono. To zupełnie wystarcza, a według zdania rzeczoznawców, krwi tej nie było, bo jej morderca potrzebował! Do noża samego nie przykładam większej wagi, bo mord ten nie był z góry przygotowany. Naprzód zjawili się w mieście obcy żydzi, którzy od Hilsnera dowiedzieli się, że żyje Chrześcijanka, którą można zarzecz. Wówczas dopiero mord został postanowiony!“ (Głębokie poruszenie).

Kończąc, zwraca się dr Baxa do przysięgłych, zaznaczając, że nie wątpi ani na chwilę, iż postąpią według głosu sumienia i skazają Hilsnera, o którego winie nikt ani chwili wątpić nie może.

Po skończonej mowie dra Baxy, zawiesił przewodniczący posiedzenie do godz. 2 popołudniu.

Obrońca postawił po południu dwa wnioski, które poprzedził następującą argumentacją:

„Przez całą rozprawę nie powiedziano ani słowa o motywach zbrodni. Adwokat dr Baxa uważał za właściwe napiętnować morderstwo dokonane na Hrnzównie, jako morderstwo rytualne. Podniesiono zatem strasne oskarżenie przeciw całemu ludowi. Ażebym obalić oskarżenie odnośnie do tego punktu, stawiam wniosek, by zażądać opinii wydziału lekarskiego w Pradze, czy uduszenie stryczkiem nie było powodem zgonu ofiary. Nadto stawiam wniosek, aby odczytano przedłożone tutaj opinie wybitnych, uczonych teologów, w liczbie dwudziestu; stwierdzają one, że to, „co się mówi o morderstwie rytualnym, jest baśnią“. Są to mianowicie opinie Jezuita Baumgartena, Jezuita Haselmanna, kilku biskupów, Ernesta Renana, licencjatu teologii z Drezna etc.“

Prokurator oświadcza się przeciw tym wnioskom. Postępowanie dowodowe już ukończono. Idzie tutaj z pewnością o mord wykonany z rozmysłem. Motywy nie są znane i nie mówiono o nich. Przysięgli nie będą z pewnością ulegać wpływowi dziennikarskich

artykułów. Sala sądowa nie może być polem podobnych badań, jakich życzy sobie obrońca.

Słowo „morderstwo rytualne“ nie zostało wypowiedziane ze strony oskarżenia. Prokurator stwierdza, że wypowiedział je dopiero sam obrońca.

Dr Baxa: Mogę zapewnić, że mówiłem z wielkim zaparciem się siebie. Jeżeli obrońca przytoczy dowody na nieistnienie mordu rytualnego, ja w każdej chwili dostarczę dowodów na jego istnienie. Nie powiedziałem ani słowa, któreby nie było poparte dowodami. Ale stronie przeciwnej chodzi tylko o to, by rozprawę przewlec w nieskończoność. Dlatego jestem przeciwny wnioskowi.

Obrońca: Dr Baxa wyraźnie nazwał fanatyzm religijny motywem czynu i dlatego, sprzeciwiając się temu, obstał przy moim wniosku.

Trybunał oświadcza, że nie widzi żadnego powodu do odczytywania orzeczeń i dlatego odrzuca wniosek.

Następnie zabiera głos wśród wielkiego wzburzenia obrońca Auredniczek. Wywodzi, że od kwietnia wiedeński *Deutsches Volksblatt* pisze nienastannie o morderstwie rytualnym. Wdrożono śledztwo na własną rękę, wynajdywano świadków, a w sposób niedozwolony (okrzyki: Oho!) wystawiano oskarżonego w najgorszym świetle. Przysięgłym przysyłano broszury, które ich miały przekonywać o morderstwie. Przyzwolonym ludziom musiało to sprawiać obrzydzenie (!). „Jest to hańba — woła dr Auredniczek — „by przy końcu XIX wieku oskarżano człowieka o popełnienie takiego mordu!“ (w sali głośny śmiech). Obrońca przechodzi następnie do historii pogłosek o morderstwach rytualnych, które to wieści szerzyć się zaczęły od XIII wieku, opowiada dalej o bulach papieskich zwróconych przeciw rozsiewaniu takich pogłosek, przechodzi następnie do procesu w Tiszta Eszlar (!), który uważa za plamę hańbiącą (!) i kończy przemową do przysięgłych, prosząc ich, by się nie dali powodować głosowi opinii publicznej.

Dr Baxa zapewnia raz jeszcze, że mówił i mówił będzie tylko o tem, co jest absolutnie faktycznie stwierdzone. Opinia lekarzy dała mu prawo powiedzenia tego, co powiedział o nieznanym krwi. „Jestem jednak zbyt ścisłym jurystą — mówi dr Baxa — abym tu mówił o rzeczy, która nie została tokiem rozprawy ściśle dowiedziona, choćby nawet logicznie z jej wyników wypływać miała. To, co dr Auredniczek mówił o morderstwie rytualnym, to są rzeczy wielokrotnie razy powtarzane. Na co się jednak przyda powtarzać tu wszystkie te opinie raz jeszcze, gdy one nie nie mogą poradzić na ten niezbitny fakt, iż w Polnej zamordowano dziewczynę chrześcijańską i wytoczoną z niej krew usunęto. (Poruszenie). Dlaczego to pan Auredniczek nie próbuje wyjaśnić nam, co się stało z krwią Agnieszki Hrnzówny? (Poruszenie).

Ni stąd, ni zowąd p. obrońca domaga się, aby tę sprawę zagrzebano w ciemnościach. Ni stąd ni zowąd powtarza oklepane frazesy o głupocie, złej wierze, niegodziwych podejrzeniach etc. A przeciw słowo: „mord rytualny“ w całej tej sprawie wypowiedziane zostało naprzód przez Hilsnera, potem przez Berana, a w końcu przez samego obrońcę. Hilsner jeden byłby w stanie rzucić na całą tajemniczą stronę sprawy jasne światło, — ale on milczy! Dlaczego Hilsner nie wymienia nazwisk tych dwóch żydów, z którymi wielu świadków widziało go w Polnej? Te dwa nazwiska wyjaśniłyby nam już nadto dobitnie, o ile mamy tu do czynienia z morderstwem rytualnym. Jeżeli p. obrońca ma dowody przeciw istnieniu mordu rytualnego, to ja miałbym dowody przeciwne. Pan obrońca zna zapewne ksiązkę rabina Elezara, a może także ksiązkę rabina Mendla...

Przewodniczący (przerzywa). Proszę, panie doktore, — nie odbiegajmy od właściwego przedmiotu...

Dr Baxa: Ja nie narzuciłem tej kwestji. Oświadczam tylko, że sprawa musi interesować szerokie koła, i że trzeba o niej mówić spokojnie, rozumnie i poważnie. Ja mam jeszcze zupełnie inne dowody niż te, które dzisiaj sądowi zostały przedłożone; chrześcijańska ludność nie spocznie, dopóki tajemnicza ciemność tej sprawy nie zostanie wyjaśniona. (Poruszenie). Dziś już mógłby ją rozjaśnić ten jeden, który jest obecnie niemy i strzeże tajemnic dwóch nazwisk, któreby tu miały blask piorunowej błyskawicy. Ja wystrzegam się powiedzieć, na co krew została zużyta, ale przyjdzie dzień, w którym prawda wyjdzie na jaw.

Po krótkiej replce adwokata, wypowiedział przewodniczący *resumé*. Wrażenie wywołało oświadczenie przewodniczącego, iż widziano u Hilsnera „nóż, podobny do noża“, używanego przez rzeźników żydowskich“. Przewodniczący stwierdził, że Hrnzówna naprzód została schwyta w stryczek, potem ogłuszona, a na końcu zarżnięta. Sprawę braku krwi i wogóle motywów zbrodni zbyt przewodniczący wymownym milczeniem.

O 1/46 udali się przysięgli na naradę. O 1/47 uka-

zali się ponownie na sali. Wśród ogromnego poruszenia publiczności przewodniczący ławy ogłasza werdykt.

Na zapytanie: „Czy Hilsner jest winien, iż popełnił morderstwo skrytobójcze na Agnieszce Hruzównie?” przysięgli odpowiedzieli jedenastoma głosami: „nie!”, jednym „tak”.

Na zapytanie: „Czy Hilsner jest współwinnym w zbrodni skrytobójczego morderstwa, spełnionej na Agnieszce Hruzównie?” — przysięgli odpowiedzieli dwunastoma głosami „tak”.

Prokurator zabiera głos i domaga się kary śmierci dla Leopolda Hilsnera.

W tej chwili jeden z dziennikarzy ogłosił zebra-nemu przed budynkiem 1 1/2 tysięcznemu tłumowi werdykt przysięgłych i wnioski prokuratora. Tłum począł wydawać burzliwe okrzyki na cześć przysięgłych i prokuratora, które przedarły się aż do sali i wywołały nieopisane podniecenie.

Dr Baxa domaga się w imieniu matki zamordowanej odszkodowania 4.800 zlr. zaopatrzenia na starość.

Trybunał po krótkiej naradzie ogłosił w imieniu Najjaśniejszego Pana wyrok skazujący Leopolda Hilsnera na śmierć przez powieszenie. (Ogromne poruszenie).

Hilsner wysłuchał wyroku ze schyloną głową, ale najzupełniej obojętnie.

Trzecie ewentualne pytanie o dalekiej pośredniej współwinie wobec odpowiedzi na poprzednie pytanie, musiało odpaść.

Wiadomość o wyroku rozeszła się po całym mieście lotem błyskawicy; cykliści rozwieźli ją po okolicznych miejscowościach. Gdy dr Baxa opuszczał sąd, 2000 tłum przyjął go entuzjastycznie okrzykami: „Slava!” Adwokata Auredniczka otoczyli żandarmi i konwojowali go do domu, przed którym stanęło czterech żandarmów z nasadzonymi bagnetami. Tłum manifestował dopóty, dopóki gęsty deszcz nie położył temu kresu.

Dostawy: Dyrekcja kolei państwowych rozpisuje dostawy materiałów na rok 1900, a mianowicie: różnych odlewów żelaznych, haków do ciągnia wozowego („Zughaken”), blachy miedzianej, rur miedzianych, drutu miedzianego, cyny itd.

Blizszych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Na mocy rozporządzenia cesarskiego z dnia 17 lipca b. r. przysługują fabrykantom likierów, pracującym na eksport po za granicę monarchji, prawo sprowadzania wolnego od podatku spożywczego spirytusu i cukru.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, chcąc stromom interesowanym ułatwić korzystanie z tych ulg, przygotowała formularze odnośnych podań i udziela takowych bezpłatnie za zgłoszeniem się do sekretariatu (Gmach głównej poczty I p.).

Dyrekcja kolei państwowej w Stanisławowie rozpisuje dostawy niżej wymienionych materiałów potrzebnych w r. 1900.

Wyroby z lanego żelaza: łożyska wozowe, klocki hamulcowe, sprężyny płaskie i ślimkowe, jakoteż wyroby metalowe: blacha miedziana, nasady miedziane do rur, rury miedziane, sztaby miedziane, drut miedziany, cyna, autymon, ołów, rury ołowiane, plomby z ołowiu, blacha mosiężna i drut mosiężny, blacha i drut, akfongowe, blacha cynkowa, cynk.

Blizszych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, oraz Dyrekcja kolei państwowej w Stanisławowie.

Kolej państwowa.

Odjazd z Krakowa.

Do Lwowa i Podwołoczysk: godzina 6 minut 31 zrana (posp.); godz. 8 minut 15 zrana; godz. 11 zrana; godz. 2 minut 49 popoł. (błyskawiczny); godz. 6 minut 15 wiecz.; godz. 8 minut 35 wiecz. (posp.); godzina 9 wieczorem; godz. 10 minut 50 wieczorem. Do Czerniowca: godz. 8 minut 25 wiecz. (Express); godz. 9 wiecz.; godz. 10 minut 50 wiecz.; godz. 6 minut 31 zrana; godz. 8 minut 15 zrana; godz. 11 zrana.

Do Wieliczki: godz. 8 minut 15 zrana; godz. 1 minut 18 w południe; godzina 8 wiecz.; godz. 10 minut 50 wieczorem. Do Jasła przez Rzeszów: godz. 6 minut 31 zrana; godz. 2 minut 49 popoł.; godz. 10 minut 50 wiecz. Do Tarnobrzega: godz. 8 minut 15 zrana; godz. 10 minut 50 wiecz. (z przerwą 4-godzinną w Dembicy).

Do Nowego Sącza przez Tarnów: godzina 6 minut 31 zrana; godz. 11 zrana; godz. 6 minut 15 wiecz.; godzina 10 minut 50 wiecz. Do Stróżów przez Tarnów: wszystkie poprzednie, oraz o godz. 2 minut 49 popoł. Do Krynicy i Żegiestowa: godz. 6 minut 31 zrana (tylko od 1 lipca do 15 września); godz. 11 przedpoł.; godzina 10 minut 50 w nocy.

Do Kalwarji, Chabówki, Rabki, Nowego Sącza, Stróżów, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Chyrowa i Stryja: godzina 9 minut 5 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. Do Chabówki, Rabki i Mszany Dolnej: godzina 8 rano. Do Skawiny: (przez poprzednich) godz. 5 minut 15 zrana (tylko do 30 września) godz. 1 minut 8 popoł.

Do Wadowic przez Kalwarję: godz. 9 minut 5 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. Do Bielska przez Kalwarję: godzina 9 minut 5 zrana. Do Oświęcimia przez Skawinę: godz. 5 minut 15 zrana; godz. 1 minut 8 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. Do Żywca i Zwardonia przez Suche: godzina 9 minut 5 zrana.

KRONIKA.

Kraków, 18 września.

Kalendarz kościelny. W poniedziałek Józefa z Koper-tynu, wyznawcy; we wtorek Januarego, męczennika i Konstantego, wyznawcy; w środę Suchy dzień, Eustachego, biskupa i Faustyna.

Kalendarz myśliwski. W wrześniu wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sam), na głuszcze, cietrzewie jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności; dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz rybacki. Od dnia 16 września istnieje czas ochrony jedynie na pstrągi.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w poniedziałek o g. 5 minut 23, zachód przypada o godz. 5 minut 45, długość dnia godzin 12 minut 22

Zmiana lunacji: Pełnia księżycza przypada we wtorek o godz. 1 minut 31 po południu.

Stan powietrza. Dnia 18-go września o godzinie 7 rano barometr 739.6, termometr + 10.4 C., wilgotność 95%, wiatr zachodni. 3

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek, dnia 18 b. m.: Teatr zamknięty.
We wtorek, dnia 19 b. m.: „Anonimy”, farsa w trzech aktach z francuskiego.

W środę, dnia 20 września: „Woznica Henszel”, sztuka w 5 aktach Hauptmanna.

W czwartek, dnia 21 września: „Zaczarowane Koło” L. Rydla.

Prof. dr Wachholz powrócił z Żegiestowa na stały pobyt do Krakowa.

Dr Wincenty Łepkowski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, powrócił z naukowej wycieczki do Londynu i Paryża i ordynuje na nowo.

Dr Antoni Filimowski, prymarjusz szpitala Bonifratrów wyjechał za granicę. W czasie nieobecności zastępuje go dr Adam Schmidt.

Wydział krajowy zamianował dr M. Łopacińskiego sekundariuszem I klasy, a dr D. Sternbacha sekundariuszem II klasy w krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Zjazd dziennikarski. Na wczorajszym posiedzeniu pełnego Komitetu Zjazdu dziennikarskiego, obecnym p. Vogel, redaktor *Gazety Narodowej*. Uchwalono, aby uczta odbyła się w salach „Grand hotelu”, a raut z paniami w sali „hotelu Saskiego”. Dotąd zgłosiło się do komitetu 70 osób. Od wtorku kancelarja Zjazdu znajdować się będzie w „hotelu Saskim”.

Od p. Kazimierza Bartoszewicza otrzymujemy następujące pismo:

Czcigodna autorka artykułu o kursach dla kobiet im. Baranieckiego przeciwnie łaskawie udział mój w ich reorganizacji. Rzecz prosta, że jako referent miałem najwięcej roboty, ale to los każdego referenta. Gdyby jednak nie dobra wola i wspólna praca sekcji szkolnej, to reorganizacja kursów nie doszłaby do skutku. Korzystałem też ze wskazówek i pomocy p. dyrektora kursów. Wreszcie ceną podstawą był dla mnie projekt reorganizacji kursów, ułożony przed 5 laty przez grono nauczycielskie, a w swoim czasie całkiem zignorowany.

Ze w chwili kiedy objąłem referat kursów było przeciw nim dużo rzgoryczenia, — to prawda. W pierwszej chwili nie spodziewałem się, aby można kursy utrzymać, a cóż dopiero zreorganizować i to na większą skalę. Tu niezaprzeczona wielka zasługa sekcji szkolnej. Może być, że było w tem cośkolwiek i moje „takyki”, jak się wyraża czcigodna autorka, ale ta „takyka” mało wpłynęła na zaznaczone w artykule opóźnienie sprawy. Referat miałem gotowy w maju 1898, lecz uroczystości mickiewiczowskie, ferje, budżety, sprawy nagłe i t. d. dopiero w lutym b. r. pozwoliły zająć się sekcji szkolnej sprawą kursów Baranieckiego. *K. Bartoszewicz.*

W Kasynie powszechnem towarzyska zabawa zgromadziła w sobotę liczne grono członków. Tańce, którymi kierował p. T. Ganszer trwały do godziny 3 nad ranem. Najbliższa zabawa w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem odbędzie się dnia 2 października. Reżyserja Kasyna przygotowuje „Preludjum Chopina” i „Pieśnię Wujaszka”.

Targ na owoce, który urządza w tym roku pierwszy raz na próbę Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, odbędzie się w dniach od 10 do 15 października. Ponieważ owoce tego roku w znacznej części bardzo pięknie obrodziły a termin zgłoszeń jest krótki, przeto przypominamy wszystkim właścicielom sadów i hodowcom owoców, ażeby w tym targu wzięli liczny udział. Targi na owoce, urządzone w Niemczech rokrocznie a także zaprowadzone w Warszawie od kilku lat, służą dla ułatwienia zbytu producentom, tudzież dla poznania źródeł sprowadzania owoców — i odrazu zdobyły sobie uznanie szerokiego koła publiczności. Nie wątpimy, że i u nas to wkrótce nastąpi i że tym sposobem rozpowszechni

się na własną dobrze zrozumianą korzyść znajomość i coraz liczniejszy obdyt owoców hodowanych w kraju. Odnośne instrukcje zbioru i przewozu owoców, tudzież deklaracje zgłoszeń na targ owocowy wysyła na żądanie oplatnie Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, ul. Gołębia 1. 4.

Bratobójstwo. Dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Z. Katyńskiego w asystencji radców J. Pietscha i L. Kłemiesiewicza rozpoczęła się rozprawa przeciw Janowi Pawlikowi, 36 lat liczącemu gospodarzowi wiejskiemu w Pojawiu o mord popełniony w nocy z 13 na 14 marca b. r. na swą siostrze Rozalji, którą spięcą udusił a następnie dla upozorowania utopienia wrzucił do sadzawki. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr Chwalibogowski. Na rzeczoznawców lekarskich powołano prof. dra Wachholza i dra J. Zolla. Rozprawa potrwa 2 dni. Obronę prowadzi prof. dr Rosenblatt.

Samobójstwo. W sobotę między godziną 11 a 12 w nocy zmarł z symptomami otrucia Bronisław Karpiński, 33 lat liczący, subjekt cukierniczy. Zwłoki po sprawdzeniu śmierci gwałtownej, odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Kulę armatnią w szpiżarni znalazł wczoraj jeden z lokatorów 1. piętra domu pod l. 72 przy ulicy Piotra Michałowskiego. Był to prawdopodobnie prezent jakiego artylerzysty dla kucharki za knedle. Kulę oddano do arsenału wojkowego.

Kunsekracja biskupa Szeptyckiego odbyła się we Lwowie w niedzielę dnia 17. b. m. w kościele św. Jura. Aktu poświęcenia dokonał ks. metropolita Kurowski w asystencji całej kapituły, oraz zaproszonych biskupów obrz. rzymsko i grecko-katolickiego.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła na zmianę miejsc służbowych kontrolorom pocztowym: Wiktorowi Wiczorkowi w Samborze i Ignacemu Jurkiewiczowi w Krakowie; tudzież asystentem pocztowym: Zygmuntem Juljanowi Kleczkowskiemu ze Lwowa i Mieczysławowi Kajetanowiczowi z Jasła.

Nowy urząd pocztowy utworzono w Bystrzy koło Bielska na Śląsku.

Odświeżenie pomnika Słowackiego odbyło się w sobotę 16 b. m. w Miłosławiu w Poznańskim u p. l. Kościelskiego. Zjazd był bardzo liczny. Przybyło około 200 osób, przedstawicieli literatury, kół obywatelskich i inteligencji z Poznańskiego, Warszawy, Krakowa i Lwowa. Między innymi byli: Henryk Sienkiewicz, Włodz. Spasowicz, Karol Brzozowski, Gawalewicz, Noskowski, Godlewski, dr. Benni, Kostanecki, Straszewicz, prof. Wyczółkowski, Wywiórski, Stachiewicz, Łucjan Rydel, prof. Bronisław Dembiński, dr. Adam Biełkowski, dyrektor teatru Kotarbiński, ks. Ferdynand Radziwiłł, poseł Cegielski, Chłapowscy, Żółtowscy, Kwilecy, Mielżyński, poseł Moty, dr. Łębiński, poseł Połczyński i p. i.

O godz. 10 zrana przybył osobny pociąg z Poznania. O godz. pół do 11 odbyło się według programu nabożeństwo w kościele miejscowym w Miłosławiu, następnie wyruszył pochód do parku, gdzie przed pomnikiem pierwszy przemówił ks. Zdzisław Czartoryski. Następnie odśpiewano kantatę (słowa J. Kościelskiego, muzyka Noskowskiego), poczem zastłona z pomnika opadła. Dalej przemawiali: Sienkiewicz, Spasowicz i prof. Dembiński. Pomnik dłuta Marcinkowskiego, szczęśliwie pomyślany, pięknie wykonany.

Zmiany w Poznaniu. *Dziennik Poznański* donosi: „Dr Bitter, ministerjalny dyrektor w ministerstwie spraw wewnętrznych, ma szanse objąć urząd naczelnego prezesa w Poznaniu. Znamy innych jeszcze kandydatów, ale ich nie wymieniamy. Mają oni za sobą szerokie plecy p. v. Miquela, ale wszystko jest w rękę i woli cesarza, który bardzo mało zważa na postronne życzenia”.

Wystawa numizmatyczna. W r. 1900 projektowaną jest w Petersburgu wystawa numizmatyczna z udziałem kolekcjonistów zagranicznych.

Statystyka włosów. W *L'Univers Illustré* czytamy ciekawą statystykę włosów na głowie ludzkiej. Według niej, cal kwadratowy zawiera przeciętnie 1066 włosów, a zatem, ponieważ głowa kobieca ma mniej więcej 120 cali kwadratowych, ilość włosów na niej wynosić będzie 127.920. Ale to nie wszystko. Kwestję tę badano ze względu na barwę włosów, z czego wypada, że blondynki, które mają włosy najcieńsze, posiadają ich 143.006 (jak zabawnie brzmi te 6 włosów), podczas, gdy brunetki włosów tylko 105.000. Osoby rude, których włosy są najgrubsze, mają ich zaledwie 29.200. Biedne rude panny! 29.200 włosów tylko! To nędza istotna. Statystyka powyższa dotyczy jednakże tylko pięć piątej, gdyż pleć brzydka przedstawia pod tym względem bolesną niższość! Wystarczy spojrzeć w teatrze z balkonu na krzesła, aby ujrzeć tam, jak słońca, świecące łysiny spektatorów. Tonsurka ukazuje się w 40 roku od wielkości 10 centymetrów począwszy, aż do kształtu gruszki bergamotty, a po 50 latach większość głów przedstawia widok ulicy de la Paix z dwoma świecznikami na skroniach i według słów

Mydło macierzankowe

Mydło wschodnich piękności, zaleca się nie tylko wykwiutnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek, łagodzi i bieli pleć, nadaje jej wyraz świeżości i młodości, cena 1 sztuki 30 ct.

Do nabycia w składach: J. Michnik Bochnia — Władysław Brach Tarnów — W. Fenz Kraków. 1773

współczesnego filozofa: „przedział robi się już tylko gąbką!”

Jakże dalecy jesteśmy w tym wypadku od 29.000 włosów, posiadanych przez rude!

Często szukano już powodów łysienia u mężczyzn, co uczeni zwać alopecją. Jedni utrzymują, iż mężczyzna zbyt często daje strzyżkę włosy, co spowodowało utratę ich soków (?), jak to często zdarza się z naszą matką ziemią — gdy ją zanadto wyzyskuje. Inni znowu szukają przyczyny w wadze włosów, w troskach, umartwieniach, robieniu dnia z nocy i hulankach, co wszakże nie przeszkadza, iż weseli śniadankowicze mogą się pochwalić bujną czupryną, a uczeni ludzie, wzorowi małżonkowie i ojcowie rozpoczynają następujące rozmowy z naiwnymi żonami:

— Jakto, mężu, już zaciągasz pożyczkę?

— Nie, żono, nie zaciągam, ale amortyzuję!

Zdaje się czasami, jakoby niektóre zajęcia wpływały dodatnio na porost lub bujne utrzymanie włosów i tak na przykład zauważyć łatwo, iż po większej części malarze odznaczają się wspaniałymi czuprynami, jak gdyby zapach farb wpływał odżywiająco na kapilary; to samo można powiedzieć o muzykach, których bujne soki podtrzymywane snąc bywają dźwiękami muzyki i t. d.

Wozom tramwaju elektrycznego w Brukseli nadano nową formę. Doświadczenia przekonały, że przewyżczenie oporu powietrza, szczególnie w czasie panujących wiatrów, w chwili, gdy wóz pod wiatr jedzie, wymaga znacznie więcej energii elektrycznej, tak, że różnica dochodzi czasem do 50 procent. Najnowsze wozy brukselskiego tramwaju počęto budować w ten sposób, że przód ich jest trójkątny, a wierzchołka trójkąta mieści się stanowisko woźnicy. Wóz taki, podobnie jak okręt z dziobem daleko naprzód wysuniętym, przecina łatwiej powietrze i mniej będzie zużytkowywał energii elektrycznej.

Namiestnik Piński w sobotę popołudniu błyskawicznym pociągiem przejechał w drodze do Lwowa, dokąd wraca po długiej nieobecności.

Dr Jan Buszek, fizyk miejski, wyjechał na krótki urlop za granicę. W służbie zastępuje go lekarz miejski, dr Aleksander Wilkosz.

Dyrektor Kotarbiński wyjechał do Miłostawia celem uczestniczenia w uroczystości odsłonięcia pomnika Juliusza Słowackiego. Następnie udaje się p. Kotarbiński do Berlina na przedstawienie „Fausta” i do Charlotenburga by zakupić potrzebne do tego dramatu kostiumy.

Z krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Zwyczajne miesięczne posiedzenie komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbyło się 14 b. m. pod przewodnictwem prezesa hr. Andrzeja Potockiego. Głównym przedmiotem obrad był poruszony przez Wydział krajowy projekt utworzenia „biur pośrednictwa pracy” dla ludności rolnej zachodniej części kraju. Jak powszechnie wiadomo, znaczna liczba mieszkańców Galicji opuszcza na wiosnę nasz kraj; wychodźstwo to ma charakter czasowy, po ukończeniu robót polnych w Niemczech, następuje powrót do ogniska rodzinnego; dla wytwórców miejscowych objaw ten ma doniosłe znaczenie, gdyż powoduje nie tylko podrożenie robocizny, ale wprost niejednokrotnie brak rąk do pracy podczas żniw. Wobec wysokiej prowizji pobieranej przez agentów, trudniących się pośrednictwem między miejscowym robotnikiem a zagranicznym przedsiębiorcą w Saksonji, Poznańskiem lub na Śląsku pruskim, Wydział krajowy wezwał komitet do zastanowienia się nad kwestją, czy komitet nie uważałby za wskazane ująć tę sprawę w swoje ręce za pośrednictwem Towarzystw rolniczych okręgowych, jako organów lokalnych. Na posiedzeniu poseł prof. Miłowski usilnie poparł myśl zawartą w piśmie Wydziału krajowego, poczem jednomyślnie uchwalono przystąpić na następnym posiedzeniu do dyskusji szczegółowej, a mianowicie do rozpraw nad pytaniem w jaki sposób należałoby myśleć w praktyce urzeczywistnić. Podstawą obrad będzie sprawozdanie hr. Janusza Tyszkiewicza z Weryni, marszałka powiatu kolbuszowskiego, który już od dwóch lat zajmuje się w obrębie swego powiatu zorganizowaniem czasowego wychodźstwa, a na razie ograniczono się do ogólnego zastrzeżenia, że celem nowej ewentualnie utworzyć się mającej instytucji nie byłoby ułatwianie, a tem mniej zachęcanie do wychodźstwa, lecz uregulowanie podaży i popytu na targu pracy z uwzględnieniem także i interesów miejscowych producentów.

Postanowiono nadto odnieść się do Sejmu z prośbą o utworzenie biura taryfowego przy Wydziale krajowym, którego zadaniem byłoby bronić interesów produkcji, a w szczególności także i rolniczej, przy ustanawianiu wysokości kosztów przewoźnych. Wobec groźnych powodzi tegorocznych Rada powiatowa bialska i Towarzystwo rolnicze okręgowe wielkie odniosły się do komitetu z żądaniem zwrócenia uwagi właścicielskich władz na okoliczność, że regulacja rzek częściowa, niesystematyczna, rozłożona na zbyt długie czasokresy, nie połączona z równoczesnym zalesieniem

stoków górskich i zabudowaniem potoków, zasypujących łożyska rzek szutrem, nie prowadzi do celu; uchwalono odnieść się w tej sprawie do Koła polskiego i do Sejmu.

Po załatwieniu długiego szeregu spraw administracyjnych, prezes zamknął posiedzenie; następnego odbędzie się 10 października b. r.

Policja aresztowała Ewę Głabik z Pińczowa za kradzież ubrania na tandecie.

Z Warszawy donoszą, że pierwsze przedstawienie „Zaczarowanego koła” dane będzie w teatrze Letnim w środę. W wykonaniu tej sztuki, oprócz kilkudziesięciu statystów, bierze udział balet, oraz chóry opery, których wyczerpaniem zajął się p. Piotr Maszyński. „Zaczarowane koło” wypełni następnie wszystkie wieczory do końca tygodnia. Sztuka p. Rydla wystawiona będzie z niezwykłym przepychem i przy zupełnej nowości dekoracjach.

Dnia 23 września odbędzie się w salach Redutowych koncert Tymoteusza Adamowskiego, skrzypkowsolisty i koncertmistrza orkiestry filharmonijnej w Bostonie — z udziałem orkiestry opery pod dyrekcją p. Młynarskiego.

Wczoraj rozpoczęły się na uniwersytecie warszawskim prawidłowe wykłady. Do egzaminów w politechnice warszawskiej stanęło 411 kandydatów, w tej liczbie 97-u żydów. Z pośród tej liczby przyjęto 229, w tej liczbie 15 prawostawnych, 30 żydów. Bez egzaminu przyjęto 6. Ogółem politechnika liczyć będzie na obu kursach 440 studentów.

Magistrat warszawski zaczął używać systemu metrycznego miar i wag w stosunkach swoich z osobami prywatnymi i firmami w dziale budowniczym. Na początek w miarobrach obok jednostki metrycznej kładą odpowiednią jednostkę rosyjskich miar i wag.

Nowy gmach Banku państwa stanie niebawem w Warszawie. Kosztorys olbrzymiej budowy oznaczono na 1,300.000 rs.

Brak telefonów, do którychby miał dostęp ogół publiczności, oddawna dawał się Warszawie odczuwać. Obecnie jeden z mieszkańców Warszawy postanowił tę niedogodność usunąć, urządzając stacje telefoniczne w budkach tramwajowych. Publiczność będzie mogła korzystać z telefonów za opłatą po 5 kop. od rozmowy. Zarząd kolei konnej zgodził się na propozycję, z zastrzeżeniem, aby służba tramwajowa mogła z telefonów tych korzystać bezpłatnie.

Powodzie w krajach Alpejskich wyrządzają okropne spustoszenia. Wczoraj ogłosiła dyrekcja kolei państwowej, iż na linii Salcburg-Bischofshofen cały ruch wstrzymano na nieograniczony czas z powodu szkód wyrządzonych przez powódź. Dyrekcja kolejowa w Villach donosi, że na linii Selzthal-St Michael ruch osobowy podjęty został jednakże tylko w ograniczonym rozmiarze.

Ostatnie telegraficzne wiadomości z Salcburga, Styrii i Tyrolu donoszą, że woda zaczyna zwolna opadać, przeciwnie w Dunaju woda ciągle wzbiera i zagraża całej okolicy. Tak zwane handlowe „Quai” za Praterem jest całe pod wodą. Woda doszła do magazynów Unionbanku i do magazynów miejskich. Szkoda już dziś jest bardzo znaczna. Miastom Kornenburg i Stockeran zagraża poważne niebezpieczeństwo. Na szczęście od rana w całej Dolnej Austrii panuje pogoda. Mimo to donoszą depesze z Preszburga, że Dunaj podniósł się tam o 4 metry, a niższym częściom miasta grozi zalanie.

Rzeczoznawcy, przybyli na miejsce katastrofy w Payerbach, orzekli, że zerwanie mostu nastąpiło z tego powodu, iż woda przerwała wał ochronny przy fabryce papieru w Schlegemühl. Most był już od dłuższego czasu przed wypadkiem zamknięty. Byli na nim tylko dwaj strażacy, którzy dragami bronili wiązanie przed naporem płynących belek, oraz przedstawiciel gminy, któremu powierzono nadzór nad mostem. Prócz tych osób, które pełniły służbowe zajęcia, innych ofiar nie było.

Z Monachjum nadechodzą wiadomości, że woda wszędzie opada.

Ciekawy kontrakt. W Charkowie jednemu z sędziów pokoju dostał się do ręki ciekawy kontrakt, zawarty między pewnym właścicielem domu a lokatorem. Przytaczamy z tego kontraktu następujące punkty, którymi gospodarz związał swego lokatora:

1) alkoholu używać tylko jako środka zewnętrznego, zamiast wody kolońskiej;

2) nie pać;

3) poświęcać się literaturze i nauce wolno, polityce — nie;

4) w karty nie grać;

5) z właścicielem domu nie rozmawiać o sprawie Dreyfusa i t. d.

Nekrologia. Włodzimierz Gąbrowski, likwidator Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń, przeżywszy lat 45, zmarł w Krakowie dnia 17 b. m.

— Ks. Piotr Ryłski zmarł w Kozłowie 15 b. m.

— Zofja Malik, wdowa po urzędniku sąd., zmarła w Krakowie 16 b. m. w wieku 73 lat.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 zlr.

HUMOR

Nasza służba.

Panie X., Y. i Z. rozmawiają o swych utrapieniach ze służbą.

— Co nas niezręczność służby kosztuje, to trudno powiedzieć! — skarży się pani X. — świeżo np. nasza Marysia rozbiła mi dwie filiżanki porcelanowe.

— A u mnie Kasia wazon w salonie — dodaje pani Y.

— A u mnie Jagusia pięć kryształowych kieliszków...

— Ach! — zauważyła pani X. (żona archeologa) — jakże zazdrościć gospodyniom epoki... żelaznej!...

Nikt nie jest prorokiem w swoim własnym kraju! Taki na przykład pan X. w tej chwili za granicą udaje magnata, a tu tymczasem w kraju, towarzystwo krejlowe w swoim wykazie dóbr na sprzedaż, ogłasza go za bankruta.

Z TEATRU.

„Anonimy”

(„Le truc de Seraphin”)

krotochwila w 3 aktach Marsa i Desvaliersa, wystawiona na scenie krakowskiej po raz pierwszy dnia 15 września 1899 roku.

Farsa francuska bez pretensji, krótka, bo się kończy już o wpół do dziesiątej — stróżom kamienicznym wiele zgryzoty sprawia. Pełna dowcipów i nieprawdopodobieństw, wrząca humorem, zabawna, pocieszna i tak ogromnie, tak ściśle według przepisów stylu i mody paryskich teatrzyków, powikłana, że doprawdy trudno treść jej opowiedzieć.

Ale recenzent, co jak ten niegodziwy Leperchois p. Siemaszki — robi, co się da.

Akt pierwszy. Pan Laereuzette, rzeźbiarz, ma młodą żonę, mnóstwo modelek, niemą (!) teściową i teścia „starego lamparta”, który roku zeszłego romansował w Trouville z panią Pigagnol, ekskucharką, żoną sławnego wiolonczelisty Pigagnola, który po świetnym sezonie koncertowym wraca właśnie z Ameryki do Paryża. Popiersie mistrza ma wyrzeźbić Laereuzette, w którego mieszkaniu spotykamy wszystkie osoby sztuki; więc, oprócz wymienionych, dra Ribandeta, specjalisty od błędów wymowy (p. Stępowski), pałającego chęcią wyleczenia niemej pani Leperchois, oraz natrętą parę państwa Capuronów, obchodzących jubileusz.

Sytuacja wikła się, Capuronowie biorą starego Leperchois za Pigagnola, wreszcie przychodzi list anonimowy, donoszący pani Laereuzette, że mąż jej ją zdradza na rue Rivoli 25. Teściowa, dowiedziawszy się o tem, z oburzenia odzyskuje mowę i kurtyna spada.

Akt drugi na rue Rivoli pod nr. 25. Scena podzielona na dwie części. Po jednej, wszechwładny w kamienicy, grasuje Serafin, stróż i przyjaciel p. Chamols, kapelusznika, obaj autorowie anonimów. Druga to *garçonnière* starych lampartów, właściciel Pigagnola, ale bez jego wiedzy, przez chytrego Serafina wynajęta powtórnie staremu Leperchois na ostatnie rendez vous z Ciapcią, panią Pigagnol. Anonimy pisane przez Serafina dla ściągnięcia klienteli panu kapelusznikowi, wynajęcie tego samego pokoju dwóm równocześnie lokatorom, przybycie pani Leperchois, która szuka niewiernego zięcia, a wpada w ręce dra Ribandeta, który chce jej kalectwo wyleczyć, wizyta natrętnych Capuronów, i tysiąc innych facecji wikłają dalej intrygę, wywołując najkomiczniejsze sytuacje.

Wreszcie akt trzeci. Wieczór u Ribandeta. Goście się schodzą, zwabiłi wieścią, o zapowiedzianym koncercie Pigagnola. (Tu mała uwaga, że jak na wieczorek, o którym pisze *Figaro*, reżyserja stanowczo za mało ludzi wprowadza na scenę. Jeszcze z dziesięć ładnych pań i z dziesięć fraków dobrze by się zdało, bo ośm osób na takim wieczorze, to trochę rażąco nienaturalne). Niestety goście skutkiem objawień Capuronów biorą znowu starego Leperchois za Pigagnola, i zmuszają go do odegrania pieśni „Marszeń wiosennych” na wiolonczeli, której on nigdy w

Ktoby miał do wynajęcia w Krakowie w śródmieściu lub w pobliżu śródmieścia **wielki lokal** parterowy o trzech lub czterech **ogromnych** salach, raczy się zgłosić

do handlu **Rudolfa Herliczki** w Krakowie, plac Marjacki Nr. 1.

zyciu nie miał w ręku. Scenę tę gra p. Siemaszko niezrównanie.

Wywiązuje się stąd nowa „heca“, po której ostatecznie pęknie ma bomba, bo oto pani Leperchois doprowadza do publicznego skandalu i wobec wszystkich gości oznajmia Pigagnolowi, że kochanką jej zięcia jest nie kto inny, jak... Tu nowy paroksyzm. Teściowa traci mowę i kurtyna spada.

Na sobotnim przedstawieniu wszystko szło trochę ciężko. I nie dziwić się. Taka farsa francuska, rzadkim była dotąd gościem w repertuarze krakowskiego teatru, więc artyści, przyzwyczajeni do poważniejszych sztuk, nie orjentowali się początkowo w sytuacji; grali za poważnie, za wolno. Tylko pani Wojnowska i pp. Siemaszko i Sobiesław od razu chwycili właściwe tempo. Rzekłbyś nigdy w niezem innym grali, jak tylko w farsie: był to mały koncert humoru, talentu i rutyny scenicznej, w którym grę ich przerywały ciągle oklaski, a słowa zagłuszał nienastanny śmiech licznie zgromadzonej publiczności.

Natomiast, wczoraj w niedzielę wszystko szło wiele skądniej, prędzej, ruchliwiej, lepiej.

Trudno mi tylko pojąć, czemu p. Siemaszkowa podejmuje się ról tego rodzaju, co rola pani Pigagnol, którą stanowczo powinna grać pani Wójcicka. Nikt nie może tej od wielkiej artystki żądać, by po jej ostatnich kreacjach (wykluczam z pośród nich Zazę) grała rolę Pigagnolowej; nikt też nie dziwi się, że ją tak gra, jak ją gra, ale doprawdy czemu rzucić cienie na świeże blaski, i imać się ról, które psują uroczę wspomnienia wielbicieli jej talentu.

Doskonałym Pignanołem był p. Węgrzyn, którego rola nie była łatwa, bo łatwo było można popaść w przesadę i miasto pociesznej figury zrobić niezręczną i przesadną karykaturę. Bardzo zabawną parę tworzyli państwo Capuron, grani przez p. Węgrzynową i p. Przybyłowicza, niemniejsze pochwały należą się p. Ribandetowi p. Stepowskiego i Chamoisowi p. Wójcickiego.

Portjera, Serafina, grał pan Roman z tym swoim kapitalnym humorem, który go nigdy nie opuszcza; artysta wziął jednak rolę swą jeszcze za poważnie, traktował ją jak rolę komiczną w poważniejszej już komedji. Zrobiłbym wogóle artystom ten zarzut, że grali za poważnie, za wolno. Trzeba pamiętać, że „Anonimy“, to farsa, bez pretensji, w której autorowi idzie tylko i jedynie o śmiech, w której nad treścią dowcipu namyślać się ani chwili nie można, bo na to nie ma czasu, bo jeden dowcip po drugim leci, byle widz, zaplakany od śmiechu, nie zdążył, nie potrafił spostrzedz nieprawdopodobieństw sytuacji.

A wreszcie młode siły.

Naprzód pani Laerenzette — panna Mirska, pełna wdzięku, z dużym talentem — ma tremę, boi się rzucić okiem na salę, gdzie ma przeciw najczulszą publiczność. Do trudnej gry w farsie jeszcze nie wprawna, ma za to widoczny talent do ról lirycznych. W akcie I-szym na wieść o zdradzie męża za mało ma w głosie i w grze rozżalenia, w scenie duszenia męża w III. akcie za mało siły i humoru, wreszcie mówi za cicho.

Tę ostatnią wadę mają zresztą niemal wszystkie młode, najmłodsze artystki. Głosu panny Wisłockiej n. p. w III akcie „Zazy“ słyhać nie było już w I rzędzie krzesel. Jedna tylko panna Judkiewicz mówi wyraźnie i głośno. Jako służące pana Laerenzette grała bardzo dobrze, ale jak na subretkę, powinna być stokroć weselsza. Bardzo ładnie wyglądała panna Walewska, grająca z należytą werwą rezolutną żonę pana Desclures, którego niemną sylwetkę znakomicie przedstawił p. Frączkowski. Ten młody artysta wiele obiecuje.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Paryż 16 września. W poniedziałek zaczęła się rozprawa francuskiego senatu jako trybunału stanu w sprawie rzekomego rojalistycznego sprzyśnięcia. Pierwsze posiedzenie trybunału zaczęło się o godz. 2 po południu. Wszyscy senatorowie mają być we frakach; wolno im przywdziać nadto kokardy trójkolorowe i szarfy.

Oskarżenie twierdzi, że pierwsza zbiorowa akcja spisku odbyła się 26 października 1898; była to zorganizowana bójka na placu Concorcia, w której komisarz policji Leproust został ciężko raniony. Aresztowane wówczas osoby zostały uwolnione.

Drugą akcją miały być w sześć tygodni potem zajęcia grudniowe: manifestacje przeciw uwięzionemu w Cherche-Midi Picquartowi i na cześć generała Zurlinden. Buffet telegrafował wtedy szyframi księciu Orleańskiemu: „Rzecz chybiona, trzeba inaczej zarządzić“.

Dnia 19 i 23 lutego przygotowano nieudany zamach stanu Derouleda z generałem Roget; Derouleda był za to sądzony i uwolniony.

W marcu, kwietniu i maju zorganizować

miano prefektury i podprefektury przyszłego rządu (?).

W dniu 4 czerwca br. Christiani obit Loubeta. Był to ostatni czyn rojalistycznej rewolucji.

kro
prz
nie
klu

Of
wy
lic
kie
nie
wil
st

pod Polną.

Cheb 18 września. Ulice Chebu znowu były widownią demonstracji. Żywiły niechętnie partji narodowo-niemieckiej barwy Schönerera demonstrowały przeciw niej, co wywołało hałaśliwe kontrmanifestacje ze strony Schönererjanów.

Wiedeń 18 września. W kołach politycznych utrzymuje się coraz silniej przekonanie, że stanowisko gabinetu hr. Thuna jest wstrząśnięte. Zwłaszcza pogłoski o dymisji ministra Kaicla znajdują coraz więcej wiary.

Koloman Szell znowu w najbliższych dniach ma przybyć do Wiednia, aby brać udział w konferencjach ze wspólnymi ministrami i z austriackim rządem.

Wiedeń 18 września. Rządy Włoch, Niemiec, Francji, Rosji i Austro-Węgier uczynić mają zbiorowy krok u rządu serbskiego, aby go skłonić do nadania innego obrotu politycznemu procesowi przeciwko radykalistom, z powodu zamachu na Milana.

Wiedeń 18 września. Utworzenie czeskiej politechniki w Bernie morawskim ma być w tym tygodniu opublikowane.

Wiedeń 18 września. Niebezpieczeństwo powodzi zagrażające Wiedniowi już ustąpiło. Dnają wezbrany jest na 5 metrów 66 ctm. Zagrożony jest jednak poważnie główny Zakład Elektryczny, gdzie woda wtargnęła do piwnic.

Wiedeń 18 września. Posłowie Lecher i Elvert przemawiali przed wyborcami w Medwitz. Lecher oświadczył, że konferencja zwołana przez Fu-hsa nie ma żadnych widoków powodzenia. Niemcy prawdopodobnie wcale nie wezmą w niej udziału. Mowca przynajmniej stanowczo sprzeciwia się udziałowi. Nie potrzeba żadnych rokowań. Rząd niech tylko spełni swój obowiązek, a następnie uspokojenie umysłów. (Obowiązek rządu polega na tem, aby zwołać parlament, znieść rozporządzenia językowe, zaprowadzić niemiecki język państwowy.

Grac 18 września. Manifestacje socjalnych demokratów przeciw narodowi przybrały tu wielkie rozmiary. Tłum demonstrował przed gmachem namiestnictwa. Zniszczono przejeżdżający wóz tramwajowy.

Berlin 18 września. Z Rio de Janerio nadeszła wiadomość, że władze brazylijskie uwięziły tam szewca Göncziego i jego żonę, którzy w sierpniu 1897 zamordowali w Berlinie wdowę Schulze i jej córkę. Uwięzienie zawdzięczać należy okoliczności, iż władze niemieckie przed kilkoma tygodniami ponowiły listy gończe przeciw Göncziem, w których nadmieniono, iż mordercy wzięli z sobą w drogę białego pieska. Po tym piesku rozpoznano Gönczicką na przód w Curitybie, a wreszcie w Rio.

Belgrad 18 września. Proces przeciw partji radykalnej toczy się ciągle w nader charakterystyczny sposób. Przesłuchiwano oskarżonych Jovanana i Milana Stefanowiczów. Oskarżono ich o to, że mieli w Zajcarze schadzkę z Pasiczem i zbierali jakieś składki. Świadkowie jednak zacytowani przez rząd dla stwierdzenia zarzucenych Stefanowiczom zbrodni, są albo bardzo podejrzani, albo też wprost przeczą poszczególnym punktom oskarżenia. Podobnie też świadkowie zacytowani przeciw Tajsczowi plątają się w zeznaniach i czynią wrażenie świadków umówionych i nastawionych. Zarządzono tajne posiedzenie, na którym ci sami świadkowie mieli zeznać okoliczności obciążające księcia Czarnogórskiego.

Paryż 18 września. W nocy z soboty na niedzielę antysemita usiłował zaprowiantować obłożony dom przy ulicy Chabrol. Dwóch antysemitów aresztowano. Jeden został zraniony.

Odpowiedzi od Redakcji.

Prenumeratorowi we Lwowie. Prosimy o dokładną wiadomość o sprawie owego oświetlenia Kasy oszczęd., oraz o podanie nazwiska pańskiego, z którego nie będziemy robić użytku.

Panu Polończykowi w Żywcu. Siódmy przypadek od Oświećm jest w „Oświećm“.

Kolej Północna.

Przyjazd do Krakowa.

Z Wiednia: godzina 6 minut 6 zrana (posp.), godz. 45 zrana, godz. 2 minut 43 popoł. (blysk.); godz. 18 wiecz. (posp.); godz. 10 minut 9. — **Z Oświęcimy:** godz. 7 minut 33 zrana. — **Z Żywca przez Bielsko Dziedzicę:** godz. 9 minut 45 zrana; godz. 2 minut 43 popoł.; godz. 8 minut 18 wiecz.; godzina 10 minut 9 wiecz. — **Z Opawy:** godzina 9 minut 45 zrana; godz. 6 minut 6 zrana; godzina 2 minut 43 popołudniu; godz. 8 minut 18 wiecz.; godz. 10 minut 9 wiecz. — **Z Łowicza:** godz. 5 minut 12 popoł.; godz. 8 minut 18 wiecz.; godz. 9 minut 9 wiecz. — **Z Warszawy:** godz. 9 minut 45 zrana; godz. 5 minut 12 popoł.; godz. 8 minut 18 wiecz.; godz. 11 minut 56 w nocy. — **Z Budapesztu przez Cieszyn i Bogumlin:** godz. 6 minut 6 zrana; godz. 2 minut 43 popoł.; godz. 8 minut 18 wiecz.; godz. 10 minut 9 wieczorem; godz. 5 minut 12 popołudniu. — **Z Pragi czeskiej przez Ofomuniec i Przerów:** godz. 6 minut 6 zrana; godz. 5 minut 12 popołudniu; godzina 8 minut 18 wiecz. — **Z Berna:** godzina 6 minut 6 zrana; godz. 9 minut 45 zrana; godz. 8 minut 19 wiecz.; godz. 5 minut 12 popoł. — **Z Wrocławia:** godz. 9 minut 45 zrana; godz. 8 minut 18 wiecz.; godz. 2 minut 43 popoł.; godz. 5 minut 12 popoł.; godz. 5 minut 12 popoł.; godz. 10 minut 9 wiecz. — **Z Cieszyna przez Bielsko i Dziedzicę:** godz. 8 minut 18 wiecz.; godz. 2 minut 43 popoł.; godz. 10 minut 9 wiecz. **Z Berlina:** godz. 6 minut 6 rano; 7 minut 33 zrana; godz. 9 minut 45 przedpoł.; godz. 2 minut 43 popołudniu; godz. 8 minut 18 wieczorem (Express); godz. 10 minut 6 wiecz.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr Kazimierz Kruszyński

wrócił i ordynuje od godziny 3—5 przy ulicy Florjańskiej Nr. 33. 2908

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr Władysław Żydłowicz

powrócił i ordynuje od 2—4 popoł., ul. Florjańska, Nr. 22, II piętro. 2895

Prof. Dr Władysław Reiss

powrócił 2951

i ordynuje od godz. 3—5, ulica Basztowa L. 25.

Dr Stanisław Skobel

powrócił i ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godziny 2—5 po południu; mieszka w Rynku głównym, L. 23, II piętro, gdzie księgarnia Gebethnera i Spółki. 2956

SKŁAD FORTEPIANÓW

W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, ptr. I. 2768

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.

otrzymała na skład główny

„Trzy dni w Zakopanem“

z notat emeryta, przepisał Kazimierz Bartoszewicz.

Cena 40 ct.

Tegoż autora:

„Rok 1863“

historja na usługach ludzi i stronictw. — 2 tomny 2 zlr. 50 ct.

„Księga pamiątkowa 3 maja“

2 tomy. 1 zlr. 50 ct.

„Lukrecjon“

satyra. 15 ct.

„Bajka o lisie, kozlach i niedźwiedziu“

(o warszawskim pomniku Mickiewicza). Cena 10 ct

„Pieśni polskie“

najlepszy zbiór pieśni i poezji patriotycznych, ułożony przez K. Bartoszewicza. Wydanie czwarte. Cena 60 ct. w oprawie 1 zlr.

APTEKA E. HELLERA

Skład materjałów aptecznych — Kraków, Grodzka 23.

poleca i wysyła odroczną pocztą na każdego opakowaniem.

mydła warszawskie Pulsa znane z dobroci i zapachu (ca 40 ct.)
Wina lecznicze na bardzo starej maladze wszystkie gatunki (1 zlr. 20 ct.)
Ziółka piersiowe Seeburgera jedynie prawdziwe (pakiet 20 ct.)
Pastyłki dentolinowe jako: woda do ust Dentolin, proszek do zębów. 2767
Wszystkie specjalności kraj i zagr. Essenza topianowa na porażki włosów

Czeladzi krawieckich
którzy są wydoskonaleni w starannej robotce, poszukuje firma 2921
Józef Kalczyński
Kraków, ulica Szewska Nr. 11.

Zdolnych akwizytorów

dla działu życiowego przyjmie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, za wynagrodzeniem stałym lub w postaci prowizji, stosownie do umowy, względnie kwalifikacji oferenta.
Oferenci, mogący się wykazać zawodową praktyką i korzystnymi referencjami, mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami. 2879 3 1
Oferty tylko pisemne, poparte o ile możności świadectwami z odbytej praktyki akwizytorskiej, z podaniem przebiegu życia i referencji, należy wnieść do Dyrekcji Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Sukna czysto wełniane
na ubrania, grubsze na bundy do podróży, koce na konie i wózki oraz do nakrycia łózek, gotowe bundy do podróży, oraz płótna czysto lniane na bieliznę, prześcieradła, bieliznę stołową i t. p. poleca własnego wyrobu
Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie.
Próbki odwrotnie 2897 2 0

NOWA GAŁĘZ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Papier c. k. uprzywilejowanej
Fabryki Tutek cygaretowych
W SASSOWIE

istniejącej od roku 1865
przerabia
na bibułki w książeczkach i tutki cygaretowe
wyłącznie znana firma 1225 21 52

S. Wierusz Niemojowski
WE LWOWIE.

Fabryka SASSOWSKA wysyłała dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.
Oryginalne papierosy, importowane z Egiptu i Turcji, wyrabiane są przeważnie z BIBUŁKI SASSOWSKIEJ.
Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichymi swemi wyrobami!
Nie bogaemy zagranicznych przemysłowców, kupujemy odąd bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego, wyrobu S. Wierusz Niemojowskiego we Lwowie.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego, wyrobu S. Wierusz Niemojowskiego, są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, o ileby zaś ich nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do fabryki.

Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 centów za 100 sztuk.

Stwarzam nową gałąź przemysłu krajowego, która dostarczy może zarobku setkom naszych robotników, a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą S. W. Niemojowski, oraz napisem Sassów.

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI
Lwów, ul. Watowa 25.

Do nabycia: w handlu St. Karlińskiego, Kraków, Sukiennice Nr. 28.

Marka ochronna. Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„Prządka“
w Krośnie
poleca Szanown. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web i bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym oraz dostarcza kompletne i najtańsze wyprawy ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost do Krosna, (pocztą, telegraf i stacja kolejowa w mieście). 2778
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

Pudr książęcy

Kamienica lil p.
przy ul. Karmelickiej, z ogrodem z frontu i z tyłu, dobrze z budowana, jest zaraz do sprzedania.
Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7. 2915

Majątek ziemski

w pięknej Jasielskiej okolicy 195 morgów obszaru i budynki gospodarskie, w tem 190 m. roli, 60 m. wzorowo prowadzonego lasu, 24 m. doskonałych łąk, 7 m. pastwisk i 4 morgi wspaniałego ogrodu wraz z parkiem. — do sprzedania za 38.000 złr. z tego 15.000 złr. banku.
Adres w dziale inseratowym „Głosu Narodu“ pod l. 2875. 2 3

Knoblauchówka

posiadłość w Zakopanem położona, składająca się z 3 willi całkowicie urządzonych, otoczonych dużym pięknym parkiem, stajni, wozowni, lodowni, kregielni e. t. c., bardzo stosowna na pensjonat, jest z powodu wyjazdu

zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia

pod bar. korzystnymi warunkami. Wiadomość: Zarząd Knoblauchówki, Zakopane. 2900 3 4

Apteka

W. Gumińskiego w Myslenicach poszukuje 2912

Magistra farmacji
bez pięciolecia.

Ktoby był szlachetnego serca, aby nieszczęśliwej wdowie bez procentu na spłaty pożyczki na grunt parę set złr. Wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu“ p. l. 2934. 2 3

Lokomobila

używana, o sile 12 koni, u Braci Dworak w Wadowicach, tania do nabycia. 2944 2 3



Wyborne, naturalne
WINA GRECKIE
AKCYJNEGO TOWARZYSTWA
„ACHAJA“
dla produkcji Win w Patras w Grecji.
SKŁAD GŁÓWNY
Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagiellońska L. 7
POLECA:

Sławna Mała ząbę białą i czerwoną Gutland, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybranych gron, (kapki), najprzedniejsze z Win, jakie słońce południa wydaje Za butelkę złr. 2-50
Mavrodaphne, czerw. deserowe (lecznicza Małwazja) silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein Za butelkę złr. 1-75
Małwazja biała, szlachetne, b. pełne Wino słodkie, specjalnego, miłego smaku i charakteru. Za but. złr. 1-75
Achajskie (suche) greckie Shery, niesłodkie, pełne, mocne, jasne Za butelkę złr. 1-75
Glaucos czerwone, słodkie Za butelkę złr. 1-50
Cipro czerwone słodkie wyborne Za butelkę złr. 1-50

Zupełnie białe jasne:
Cephalonia, gładkie, cienkie, b. smaczne „á la Hant Sauternes“ w 1/2 ltr but. 40 ct., 3/4 ltr. but. 60 ct., 1 ltr 80 ct. Hkltr. w beczkach od 25 ltr. złr. 70—
Moscato, wyborne, słodkawe, muszkatałowe, z pięknym bukietem, butelka 80 ct., Hkltr. złr. 90—
Sect, pełne, słodkie, znakomite (zamiast dobrego Węgry) butelka złr. 1, Hkltr. złr. 120.

Afrykańskie „Samos“
czerwone z b. przyjemn. smakiem i zapach. but. 85 ct.

Wina Austriackie wystaje firmy Reisingera i Synów
„Boxbeutel Steinwein“ dzbanuszek złr. 1—
„Imperialmarke“ białe i czerwone, butelka złr. 1-30
„Goldmarke“ białe i czerwone, butelka złr. 1—

Dwie Kelnerki niemiecki i zdolny fortepianista

potrzebni zaraz do kawiarni. Kraków, Długa 19. 2906

ZGINEŁA!

Książka do nabożeństwa
p. t. „MÓDLMY SIĘ“
w brązowej oprawie, w czasie od 27/8 — 2/9 w drodze z Krynicy przez Kraków do Kr. Pols. — Znalazca zechce ją odesłać do p. Grossa w Krakowie, Poselska 19, gdzie otrzyma stosow. nagrodę. 2904

Szukam Pokoju

odosobnionego, ewentualnie z utrzymaniem zaraz lub od 1-ego października. — Zgłoszenia pod adres: „Dr. S.“ poste restante Kraków. 2901 3 3

Pomocnik

dobrej konduity, znający się na prowadzeniu ksiąg, z dobrą praktyką, poszukuj posady od 1-go października. — Poste restante N. N. Brzezie. 2898 4 3

Uczeń

syn porządnych rodziców, potrzebny do Cukierni od 15-go października b. r. — Blizsza wiadomość w kantorze Grand Hotelu w Krakowie. 2940 2 2

Woda Mineralna Naturalna

Stołowa **ANDERDORFSKA** Lecznicza (Ondrzejowska)
najczystsza Szezawa alkaliczna ze źródła „Marji Teresy“
od 200 lat znana, przewyższająca wszystkie lecznicze i stołowe wody, jak Giesshübler, Krondorfer i t. d.
nadeszła ze świeżego czerpania 1899 r.
tylko do
Głównego Składu na Kraków:
ul. Jagiellońska l. 7.
Wysyłki na prowincję koleją od 25-ciu Butelek odwrotnie.



Panna Rouquand Sylwia

rozpoczęła na nowo 2949
Kurs i Lekeje języka francuskiego.

Przygotowuje także do egzaminów wydziałowych. — Ul. Gołębia L. 8, II str., w oficynie, w szkole przygotowawczej panny Cylińskiej.

C. k. Urząd pocztowy i telegraficzny w Strzyżowie

przyjmuje 285 2 2
praktykanta.

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż dyskretnie. Zapytania pod adr.: „J. K. 789“, przyjmuje

RUDOLF MOSSE

Wiedeń. 2926
Do sprzedania!! 2923

MEBLE

jedwabnym pluszem kryte. Rynek gł. L. 7, II ptr.

Dom parterowy

o 7 ubikacjach i sklepiku, wraz z ogródkiem, jest za 3.000 zł. zaraz do sprzedania.
Wiadomość w Krowodrzy (ulica) Nr. 154. 2866 5 0

Dom w Rynku

na linii A-B w Skawinie położony, z 4-eh ubikacyj, piwnic i stajni składający się, jest każdej chwili do wynajęcia na pomieszkanie lub sklepy. — Blizszych warunków udzieli: „KŁESKIEWICZ“ w Łańcucie. 2943 2 2

Folwark za Wieliczką

do 100 m. obszaru, z dobrymi budynkami i urządzeniem domowym, z inwentarzem i krescencją. 200 kóp zboża. 40 wozów paszy, 7 korey wysadzonych kartofli, ma do sprzedania lub zamiany Hipolit Wójss Kraków, Wielopole 14.

Praktykant

znajdzie umieszczenie zaraz w handlu kolonialnym i delikatesów w Krakowie. Wiadomość w dz. ins. „Głosu Narodu“ p. l. 2933. 2 3

Katolicka fabryka dachówek i dren

w Pawlikowicach p. Wieliczka 2839
sprzedaje swoje wyroby po niższych cenach z wykluczeniem faktorów.

Mieszkanie frontowe

w Rynku gł. Nr. 11, na II piętrze, składające się z 2, ewentualnie 3 pokoi frontowych, 2 pokoi tylnych, przedpokoju i kuchni lub więcej pokoi, stosowne dla adwokata lub lekarza, od 1 października do wynajęcia. Blizsza wiadomość u właścicieli domu. Rynek główny Nr. 11, 2813 8 10



WYBORNE, NATURALNE WINA GRECKIE

AKCYJNEGO TOWARZYSTWA
„ACHAJA“
dla produkcji Win w Patras w Grecji.
SKŁAD GŁÓWNY
Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagiellońska L. 7

POLECA:

Zupełnie białe jasne:
Cephalonia, gładkie, cienkie, b. smaczne „á la Hant Sauternes“ w 1/2 ltr but. 40 ct., 3/4 ltr. but. 60 ct., 1 ltr 80 ct. Hkltr. w beczkach od 25 ltr. złr. 70—
Moscato, wyborne, słodkawe, muszkatałowe, z pięknym bukietem, butelka 80 ct., Hkltr. złr. 90—
Sect, pełne, słodkie, znakomite (zamiast dobrego Węgry) butelka złr. 1, Hkltr. złr. 120.

Afrykańskie „Samos“
czerwone z b. przyjemn. smakiem i zapach. but. 85 ct.

Wina Austriackie wystaje firmy Reisingera i Synów
„Boxbeutel Steinwein“ dzbanuszek złr. 1—
„Imperialmarke“ białe i czerwone, butelka złr. 1-30
„Goldmarke“ białe i czerwone, butelka złr. 1—

J. Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice 20. Lwów, Przemysł, Czerniowca. 2171

Najmniejsza

książeczka do nabożeństwa

wysła nakładem

Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30pod tytułem: **Książeczka ministrantowa** czyli Krótki zbiór
rek modlitw święt. S. B.Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim., drukowana na najpiękniejsz
ym welinie, drobnymi ale wyraźnymi bo zupełnie nowymi czcion
kami, z obwódką różową na każdej stronie, opr. bardzo elegancko
w miłą skórę, brzegi złote a pod nim papier gładki. 2765Cena egzemplarza: 2, 3 1/2, 5 1/2, 8 1/2, koron, stosownie do skrom
ności lub bardziej ozdobnej opr. 2765

Władysław Niemeksza

inżynier cywilny z upoważnieniem rządowym

Zakład instalacyjny

projektuje i wykonuje

Ogrzewania centralne

wszelkich systemów i wentylacje

WODOCIĄGI

klosety, łaźnie, łazienki, pralnie, susznie i t. d.
Oświetlenia gazowe

Lwów, ul. Kopernika 15 st.

Filia: Kraków, ulica Jabłonowskich L. 8.

Projekty i kosztorysy bezpłatnie. 2945 2 3

W Księstwie krakowskim

8 kilometrów od stacji kolei, w pięknym, pagorkowatym, zdrowym
położeniu jest 29 8 1 10

piękna wieś

830 mrg. obszaru, w czem 425 lasu, 50 łąk wybornych, reszta roli,
z okazałym dworem, dobrymi nurowanymi budynkami łomami por
firu, pokładami gliny ogniotrwałej — po 200 złr. za mórg z inwen
taryzami i zasiewami, do sprzedania. — Wiadomości udzieli:
Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Adres: „HUMUS“ Kraków

Patenta c. k. Ministra handlu

do liczby:

14.590, 14.864, 15.822

15.922, 15.970, 16.083.

Marki ochronne L. 1589, 4327.

Proszek roślinny „Humus“

pochłania 26 0/0 wody, za

bija bakcyle choleryczne, ty

fusowe i t. p.

„Humus“ Nr. I.

ubezwadnia i desinfekuje
noje natychmiast zawar
tości w klozetach i na
ezyniach domowych
100 kilo złr. 8.—

„Humus“ Nr. II.

ubezwadnia i desinfekuje
nuje pisoiry — miejsca
ustępowe i doły
kloaczne.
100 kilo złr. 3.—

„Humus“ Nr. III.

jest najlepszym środkiem do konserwowania polecany
przez budowniczych i właścicieli domów jako podsypka pod
podłogi, niezawodny środek do wytepienia grzyba,
owadów i przeciw wilgoci, jest lepszym trwałszym i tańszym
od rumowiska. Będąc zym przewodnikiem ciepła i głosu —
nie przepuszcza odgłosu i utrzymuje w mieszkaniu podczas
zimy ciepło, a podczas lata chłód, przeciwdziała zgniliznie
i jest trudno zapalnym. „HUMUS“ Nr. III jest lekki, zatem
także do budynków monumentalnych bardzo korzystny, 100
kilo wystarczy na większy pokój i kosztuje tylko 3 złr.Patent. automatyczne pokojowe „Klozety Humusowe“
od 9 do 25 złr.Patent. automatyczne pokojowe pokrywki sedesowe
po 3, 4-50 i 6. 2.94 9 0

Zamówienia przyjmuje i prospekty wysyła:

„HUMUS“

Spółka wyrobu patentów. proszku roślinnego (desin
fekcyjnego) w Krakowie, przy placu Matejki L. 2.Fille we Lwowie, Drohobyczu, Krośnie, Nowymtargu, Prze
myślu, Rzeszowie, w Zakopanem (Dyonizy Bek) i Szczawnicy
(A. Buchs, sekretarz).

8 klmtrów od Krakowa

330 mórg pysznej ziemi I-szej klasy

po 400 złr. za mórg,

z pięknymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, ze
stacją kolei w miejscu, za dopłatą 60.000 złr. gotówką,
ma zaraz do sprzedania Jan Strycharski w Krakowie,
ulica Jagiellońska Nr. 7. 2411

Istniejący od 28 lat

zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

pod firmą: 1876 4 0

BRACIA TREMBECZY

przy ulicy Rakowieckiej Nr. 7

podjekuje się wszelkich robót w zakres kamieniarsstwa
wchodzących, tudzież utrzymuje na składzie wielki wybór
pomników i grobowców familijnych. — Zamówienia wy
konywa szybko i starannie po najniższych cenach.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

2169

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

W BROADACH na pograniczu rosyjskim

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej złr. 1-40

1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak. najlepsz. „ 2-50

1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakow. „ 3-50

1 funt Okruchów z najlepszych herbat kwiatowych „ 1-20

Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo franco każdej stacji 9—

Sklep wiktualów

wraz z gabiłotą i piwnicą, jest
każdego czasu do odstąpie
nia przy ul. Florjańskiej
Nr. 47. 29 5 3 3Zakład wyrobów
rzeźbiarskich

J. F. J. Komendziński

ZAKOPANE

poszukuje zdolnych rzeźbi
arzy na drobne przedmioty
drzewne fantazyjne.W danym razie, dają roboty do
domu na prowincję. Zajęcie stałe
na cały rok. Piśmienne zgłoszenia
przyjmuje: J. F. J. Komendziński
Zakopane. 2914 5 20

Panna starsza

inteligentna, z dobrego domu, po
szukuje miejsca do zarządu domu
u wdowca lub na wsi. Łaskawe
zgłoszenia pod: „N. N.“ do Działu
inserat. „Głosu Narodu“. 2920W składzie fortepianów
Pianin i HarmonijJ. Radziszewskiego
i Spółki 1763Sprzedaż, zamiana, wynajem
przy odpowiedniej gwarancji
sprzedaż na raty.

Rynek Igiłowy Nr. 29. Kraków.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca

W. H. H. H. H. H.

handel żelaza. 2919

znakom. Porteru 9ct.
wyb. Piwa marc. 9 „
Przy zakupie naraz 10 but., jedna
darmo w dodatku.Wielki wybór wódek Polskich
z c. i k. uprzyw.Zakł. fabr. w Tenczynku
poleca 942

Reprezentacja: Kraków, Bracka 11.

Kto pragnie

siwiejącym włosom, nadać pier
wtny kolor, niech użyj
flakon 1792 5 12

AQUA AMARILLA

Dra R. Botha w Londynie.
Środek niezawodny i nieszkodliwy. — Jedyny skład na Galicję:
K. Ryzmanowski, fryzjer
ul. Szewska L. 2.

Dom parterowy

murowany, o 4 ubikacjach dobrze
zbudowany, cynkiem kryty, jest
z wolnej ręki do sprzedania
przy koszarach w Krowodrzy
Nr. 171. 1865 5 0

W wielkim wyborze i najtaniej poleca:

Przybory do krawieczyzny. Bawełny
kordonkowe do pończoch, jedwabie, filo
floss i bawełny z polyskiem do prania.
Kaszmy, Kongres i Juty, Taśmy, pasman
terje, hafelki wstążki.
Pończochy znane z dobroci z fabryki F.
Michla synów, damskie kołnierzyki, kra
waty, żaboty, rękawiczki, woalki, paski.
ANASTAZY FRONCZ, Kraków, Florjańska 17.

ZNAKOMITE

Wódki Gdańskie

z Dystylarni Białskiej

POMARAŃCZÓWKA } butelka

KMINKÓWKA } 1 złr. 30.

ZŁOTÓWKA }

Do nabycia 2193 5 0

w „Składzie Win Greckich“

Kraków, Jagiellońska Nr. 7.

Mała fiaska na próbę 35 centów.

Potrzebny zaraz

rutynowany handlowiec

do samoistnego prowadzenia interesu galanteryjno
blawatnego na prowincji, za wynagrodzeniem
rocznem złr. 850. 2931 3 3Od kandydata żądana jest znajomość języków: polskiego,
ruskiego i niemieckiego — Zgłoszenia do Bazaru krajowego
w Krakowie, róg głównego rynku i ul. Brackiej Nr. 20.

Mieszkanie

K. ROMAN

Kraków, ulica Szewska Nr. 21.

poleca swój 2653

z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni

i t. d. ulica Radziwiłłowska L. 6

do wynajęcia. 2-43 5 5

Zakład Fryzjerski.

Koła Dürkopp'a i angielskie Humler

Sweatery, Cholewki. Koszule turystyczne.
Stroje gimnastyczne. Latarki acetylenowe.
Karbid. Przybory do szermierki. Łyżwy.
Lawn Tennis. Acetylenowe latarnie powo
zowe. Wszelkie przybory dla kolarzy.Koła z powodu ubiegającego sezonu
znacznie taniej.

Tadeusz Kusché

Lwów, Akademicka Nr. 3. 2867 3 5

Towarzystwo Tkaczy

pod wez. św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco. obok Krosna,

zaszczycone medalami zaślugi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na po
wszechnej wystawie we Lwowie w roku 1894.Poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane, jak: **Piótna**
różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kałesony, prześcieradła, po
szewki, sienniki, worki, ścielki do podłóg; **Piółcienka kolorowe** w różnych deseniach;
dreliszki szare i kolorowe liberyjne; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **reżniki** zwykłe
i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe wołochate; **obrasy z ser
wetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe;
chustki męskie i damskie białe; **ścielki** szare w deseni i białe z brzołami
kolorowymi; **fartuszki** kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem; **kapy** na
łóżka, **kangary** czyste wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie letnie i zi
mowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.**UWAGA.** Towarzystwo nie posiada w żadnym mieście składu li tylko w Korczynie (przy
szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy.**ADRES:** Towarzystwo tkaczy pod wez. św. Sylwestra w Korczynie.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

2213

Z poważaniem **DYBEK CJA.**

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Ofiara nieszczęśliwej Matki.

która wskutek sześciolatniej cho
roby męża przyjęła na swe barki
ciężar utrzymania drobnego ro
dzęństwa, a nie będąc nawyknię
tą do ciężkiej pracy, stargała swe
siły i od roku sama zaniemogła,
w nadziei, że prośba jej znajdzie
odgłos w szlachetnych a poboż
nych sercach, zwraca się do tychże
z prośbą o pomoc materyjalną dla
siebie i swoich małych dzieci.
Datki na ten cel przyjmuje z grze
czności Administracya „Głosu Na
rodu“ dla J. K. 2467

Zakład Fotograficzny

Tadeusza Jabłońskiego

W KRAKOWIE

przy ul. Franciszkańskiej Nr. 4

poszukuje 2922 3 3

Ucznia.

Najmodniejsze paryskie

JESIENNE I ZIMOWE

KAPELUSIKI

damskie

oraz 2838 4 0

wszelkie dodatki do tyebze

W SALONIE MOD

M^{me} Kunzé w Krakowie

ul. Szewska Nr. 20, I p.

Lustro złoczone

wysokie z konsolą marmurową,
jest tanio do nabycia, ulica
Radziwiłłowska 6 parter. 2957

Cytrowej gry

udziela F. Machowski, we
dług najnowszej metody K. F.
Eustelina, Kraków, ulica św.
Tomasza Nr. 8, II ptr., 1 drzwi.
2959 1 3

Trzy pokoje

2 przedpokoje, kuchnia, pokój dla
służby, na II ptr. w Ryńku gł.
L. 43, od 1-go października b. r.
do wynajęcia. 2958 1 3

W Zakopanem 2953

Willa Karpacka

ulica Chramcówki Nr. 21

pokoje na dłuższy czas zimo
wy i na doby z całem utrzy
maniem, ceny umiarkowane.

Poszukuje się

pary koni

powozowych, wojskowych, e
wentualnie za dopłatą. Zgło
szenia piśmienne dla „M. B.
29“ poste restante Kraków.
2955 1 3

Do sprzedania

z powodu wyprowadzenia, try
motka z płytą marmurową, du
żem lustrem w ozdobnych ra
mach, lampa wisząca, łożko
politerowane, przy ulicy Czystej
Nr. 9 parter. 2952 1 3

APTEKA w MAKOWIE

poszukuje 2-78 4 4

praktykanta.

Pierwszeństwo mają ci, którzy
już rok pozostają w zawodzie.

Do handlu bławatnego

potrzebna jest 2909

P A N N A

Adres poda dział inserat „Gło
su Narodu“.

POMOCNIK

handlowy

z ładnym piśmem i chlubnymi
świadectwami, znajdzie umieszcze
nie w handlu EDWARDA FUCHSA
w Krakowie. 2877 4 0

5.000 kóp Obręczy

leszczynowych,

5.000 Szt. DĄBÓW

i SOSEN 2892

przy stacji kolei za Lwo
wem — ma do sprzedania
Jan Strycharski, Kraków.